Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 269. — ROK XXXVIII.

WTOREK

6 PAZDZIERNIKA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Czem to tłómaczyć?

Czytelnicy pism rządowych zauważyli z pewnością zmianę w traktowaniu opozycji przez sanację... Jeszcze niedawno traktowało się ją łącznie jako „antypaństwową“ robotę i wylewało się kubły pomyj na głowy leaderów całej opozycji, kuratorowie okręgów szkolnych polecali uświadamiać młodzieży (pewno z okazji omawiania buntu Zebrzydowskiego) zgubną dla państwa rolę tych niecnych warchołów, — pod opiekuńczemi skrzydłami Głównej Komendy Policji Państwowej wydawało się pisemko, którego jedynem hasłem było zniesienie parlamentu, a zainstalowanie dyktatury na wieczność, — ba, nawet dwa codzienne pisma („Słowo“ wileńskie oraz lwowskie „Słowo Polskie“) zaczęły w tym duchu kampanję prasową.

Teraz się jednak obraz zmienia.

Z dawnego antyparlamentarnego rozpędu zaledwie ślad pozostaje w postaci zadrukowanego papieru gazetowego, a najbardziej w walce z parlamentem zaawansowane osobistości (np. p. Car) zapewniają, że — broń Boże — nigdy nie chciały obniżać „powagi“ tej czcigodnej instytucji, a obecnie nawet ją bardzo cenią... Co więcej! Czemś jakby ciepłym sentymentem zaczyna się obejmować „antypaństwową“ opozycję.

Już się odróżnia w obozie opozycji poszczególne grupy. Kiedy do niedawna jeszcze „Gazeta Polska“ w czambuł potępiała „obóz obojga opozycji“, niektóre pisma sanacyjne zaczynają teraz pytać delikatnie, co właściwie łączy umiarkowane lub prawicowe grupy opozycyjne z PPS., a określenie „antypaństwowości“ zostało ograniczone wyłącznie do ukraińskiej grupy parlamentarnej. Najdalej idą dzienniki konserwatywne, które w sposób dyskretny, ale bardzo przejrzyście, dają do zrozumienia, żeby BB. serdecznie powitał „współpracę“ niektórych grup z polskiej opozycji.

O „współpracy“ oczywiście w obecnych warunkach nie może być mowy. „System“, który wszystkie polskie stronnictwa zmusił do zajęcia stanowiska opozycyjnego, jest dalej stosowany, a likwidacja tego „systemu“ stanowi pierwszy i fundamentalny warunek wymagany do rozmów o porozumieniu. Kto mówi, że się to da obejść, pominąć milczeniem, lub że ten „system“ nie stanowi przeszkody nie do przebycia, ten jest albo ślepym widzem, który nie patrzył na rozwój dramatu polskiego z ostatnich lat i nie przeżył go, — albo podstępnym graczem, dla którego hasło „współpracy“ jest poprostu zręcznym chwytem w stosunku do przeciwnika i niczem innem... Mamy wrażenie, że z takich ludzi składają się szeregi tych polityków i publicystów sanacyjnych, którzy teraz przebąkują o potrzebie „porozumienia“, „współpracy“ i t. p. Na poważną dyskusję w tym przedmiocie przyjdzie czas, kiedy w miejsce tamtych staną ludzie szczerzy.

Do tegosamego wniosku dochodzimy rozważając także nagły przypływ sentymentu dla sejmu i instytucji parlamentaryzmu... Czem go tłómaczyć?

Publicyści sanacyjni i politycy tego obozu zapewniają z miną niewiniątek, że w ich sercach zawsze płonął płomień miłości dla sejmu, i że zwalczali tylko „sejmokrację“. Liczą widać na krótką pamięć społeczeństwa.

Jest to znowu nieszczerość. Bo przyczyną złagodzenia stosunku sanacji do parlamentu nie jest żaden jej rzekomy sentyment dla tej instytucji. Jest nią co innego.

Jest nią zupełne załamanie się świetnej konjunktury z maja 1926, z którą tak łatwo było wejść w okres „radosnej twórczości“ i zredukować powagę sejmu do minimum... Jest nią, dalej, kryzys gospodarczy, który nie może zostać bez wpływu na stosunek mas społecznych do kierowników państwa... Jest nią konieczność oszczędzania nerwów ludności, która już jak na dłoni widzi, że przyczyną zła w Polsce jest nie sejm, skoro rząd ma w nim większość zdecydowaną... Jest nią, wreszcie, gorące pragnienie sanacji, by w okresie ciężkiej, nadchodzącej, zimy móc powitać przy swym boku jakąś poważną grupę polityczną, i w ten sposób choć z jednej strony mieć spokój.

Tem się tłómaczy, że z obozu BB. dochodzić nas teraz zaczynają tęskne melodje na tematy sejmowe, gdy dotąd werbel grzmiał i surmy bojowe huczały. Tem, a nie żadnym sentymentem... Sanacja jest w tym okresie, który ją zmusza do zachowania jak największego spokoju.

Wszystko ją zawodzi... Pisał ostatnio jeden z jej najwierniejszych publicystów, że trzeba zarzucić teraz myśl o zmianie konstytucji, o nowym podziale administracyjnym państwa, nawet projekt ustawy samorządowej. Cały natomiast wysiłek skoncentrować należy na dziedzinę finansów państwa. Więc cóż zostaje z całej „sanacji“?

Józef de Maistre śledząc przebieg wielkiej rewolucji francuskiej doszedł do wniosku, że — każda rewolucja zaczyna „mając rację“, a kończy „nie mając racji“... Jeśliby ktoś na upartego twierdził, że „rewolucja majowa“ miała rację wybuchu w nieudolności naszego parlamentu, to nawet on będzie musiał powiedzieć, że teraz przestaje mieć rację; cały jej dumny program i wszystkie jej hasła tracą podstawę, a znaczenia nabiera inne rozwiązanie: — współpraca z narodem, moralność metod pracy, zaufanie społeczeństwa.

Tem się tłómaczą te dwa, które wyżej wskazaliśmy, zjawiska: złagodzenie stosunku sanacji do opozycji i przyznawanie się do instytucji parlamentaryzmu.

W. Z.

Sąd Najwyższy unieważnił wybory w przemyskiem.

Czterech posłów z BB. straciło mandaty. — W ciągu 14 dni rozpisanie nowych wyborów.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym znalazły się w Sądzie Najwyższym trzy protesty przeciwko wynikowi wyborów do Sejmu w listopadzie ubieg.ego roku w okręgu 48-mym (Przemyśl, Dobromil, Sanok, Brzozów, Krosno). Sąd Najwyższy protesty uwzględnił i unieważnił wybory w tym okręgu. **Wskutek tej decyzji Sądu Najwyższego stracili mandaty posłowie: A. Galica, Stan. Augustyński, J. Jurczyk i Stanisław Grodzicki z BB., Włodz. Zahajkiewicz z Kl. Ukr. i J. Pawłowski ze Stron. Ludowego. Minister spraw wewnętrznych zarządzi w ciągu dni 14 rozpisanie nowych wyborów.**

Projekty zmiany ustaw w dziedzinie wojskowej.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) Kancelarja sejmowa otrzymała szereg ustaw, opracowanych przez Min. Spr. Wojsk., m. i. projekt ustawy o nadzwyczajnym przewozie oficerów i szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia oraz sprzętu wojskowego w czasie pokoju, projekt ustawy w sprawie **zmiany ustawy o wojskowem postępowaniu karnem, projekt** ustawy o zwolnieniu od ceł przywozowych i opłat manipulacyjnych sprzętu, służącego do potrzeb armji, wreszcie **projekt nowelizacji ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.**

—:o:—

Wizyta ministrów francuskich w Berlinie

NIE DAJE ASUMPTU DO JAKICHKOLWIEK OBAW.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) Minister Zaleski w rozmowie z redaktorem „Iskry“ p. Ścieżyńskim w sprawie berlińskiej wizyty ministrów francuskich oświadczył:

W prasie polskiej pojawiły się oznaki zaniepokojenia na temat wizyty ministrów francuskich w Berlinie, jeżeli chodzi o sprawy polskie, ponieważ prasa wiedziała dokładnie, że widziałem się z francuskimi mężami stanu na trzy tygodnie przed ich wyjazdem do Berlina i że miałem wówczas sposobność szczegółowego porozumienia się z nimi.

W przemówieniu swojem, wygłoszonem w czasie pobytu w Paryżu, na bankiecie na Wystawie Kolonjalnej premjer Laval oświadczył kategorycznie, **że jak podczas niedawnych rokowań dyplomatycznych pamiętał, tak też i podczas rokowań, które wkrótce nastąpią, pamiętać będzie o przyjaźni, jaka powinna łączyć oba kraje.** Czyż to prasie polskiej nie wystarcza? — mówił do red. „Iskry“ min. Zaleski. W dwa dni po powrocie francuskich mężów stanu rozmawiałem ponownie i jeszcze raz stwierdziłem, eż niema powodów do jakichkolwiek alarmów.

—:o:—

61.000 bezrobotnych na Śląsku.

Katowice (PAT). W czasie od 24 do 30 września rb. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego **zwiększyła się o 454 osób i wynosi 61.072. Z tej cyfry przypada na górnictwo 9.470,** na hutnictwo 1.965, na hutnictwo szklane 58, przemysły metalowy 6.442, włókienniczy 616, budowlany 4.540, pozostałe przemysły 3.443. **Niewykwalifikowanych bezrobotnych było 30.043,** rolnych 46, **umysłowych 4.449,** uprawnionych do pobierania zasiłków było 17.191 bezrobotnych. W tej liczbie **z akcji pomocy państwa dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 9.215 osób.**

Obsada kierowniczych stanowisk w Min. Oświaty.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) Nowy statut organizacyjny Min. Oświaty wszedł już w życie, jednakże obsadzanie opróżnionych stanowisk na razie jeszcze nie nastąpiło. Nowo utworzonym Departamentem Nauki i Sztuki kieruje osobiście wiceminister ks. Żongołłowicz. Naczelnikiem Wydziału Nauki i Szkół Wyższych jest b. poseł Stypiński, a Wydziałem Sztuki kieruje p. Wojciechowski.

O czem piszą inni?...

Nieprawdopodobne pogłoski o zmianach w rządzie.

Sejmowy korespondent „Gazety Bydgoskiej" (Stron. Narodowe) skonstatował w czasie posiedzenia sejmu

„przygnębienie wśród grupy pułkownikowskiej... Jedni — pisze — twierdzili, że pułkownicy są przygnębieni troskami, wypływającemi z kryzysu gospodarczego i finansowego państwa, inni natomiast utrzymują, że przygnębienie to spowodowane jest **niezadowoleniem Piłsudskiego z rezultatów rządów pułkownikowskich.** Ci ostatni nawet zapewniają, że lada tydzień „najwyższy czynnik sanacji" odstawi grupę pułkownikowską od zaszczytów politycznych i ciężarów decyzji w sprawach państwowych.

Wogóle wczoraj dużo mówiono w kuluarach Sejmu na temat zmian w wewnętrznej polityce państwa polskiego, dając do zrozumienia, że Piłsudski przygotowuje **poważne posunięcia**, które zaskoczą nie tylko całe społeczeństwo, ale i krążącą koło Belwederu grupę pułkownikowską.

Ma nastąpić w najbliższej przyszłości zmiana osób na naczelnych stanowiskach. **Do władzy mają dojść te czynniki z sanacji, które nie zgadzały się na posunięcia i taktykę grupy pułkownikowskiej.** Coraz **częściej wymieniają nazwisko gen. Sosnkowskiego.** Z przypuszczalnemi zmianami **w rządzie łączą także gen. Sikorskiego,** który przyjechał w ostatnich dniach do Warszawy. W tym nowym gabinecie tekę **ministra spraw zagranicznych miał objąć ś. p. Al. Skrzyński, który zginął w katastrofie samochodowej".**

W związku z temi pogłoskami prasa sanacyjna zamieszcza komunikat z kategorycznem twierdzeniem, że

„wszelkie pogłoski o jakichkolwiek zmianach na fotelach ministrów, są zupełnie bezpodstawne. **Żadne zmiany w rządzie nie są przewidziane".**

Najprawdopodobniej jest tak, jak brzmi komunikat prasy sanacyjnej... Gdzieżby p. **marszałek Piłsudski znalazł wierniejszych wykonawców swej woli poza grupą „pułkowników"?** A już wręcz bezsensową wydaje się wiadomość, jakoby jen. Sikorski wchodził w rachubę jako członek owego „nowego" gabinetu sanacyjnego.

O jeden ton niżej.

P. Car, wybrany świeżo wiceprezesem klubu parlamentarnego BB., oświadczył w wywiadzie z „Gazetą Polską":

„Pragniemy podniesienia autorytetu i powagi władzy wykonawczej, **ale nie było nigdy naszym zamiarem i celem zniszczenie Sejmu i jego powagi.** Rozumiemy jego niezbędność w ustroju państwa współczesnego. Walczyliśmy z przerostem sejmowładztwa, ze złemi obyczajami sejmowemi, wreszcie z ludźmi, których uważaliśmy za szkodliwych — **ale nie walczyliśmy nigdy ze Sejmem, jako instytucją.**

Klub nasz, sądząc z dotychczasowego, czysto negatywnego stosunku do prac Sejmu stronnictw opozycyjnych, musi liczyć na własne siły. **Cały ciężar pracy bierzemy na siebie.** Od naszych przeciwników politycznych będziemy wymagać tylko jednego — większego poczucia rzeczywistości".

Wywiad p. Cara o tyle zasługuje na uwagę, że p. Car właśnie reprezentował w BB. najbardziej antysejmowy odłam i napewno nie pracował nad utwierdzeniem „powagi" sejmu. Teraz o tych rzeczach mówi o jeden ton niżej. Znamienne!

Przewrót majowy a Anglja.

Znany ustęp z przemówienia posła Barana podała „Gazeta Polska" w następującem brzmieniu:

„Wreszcie p. Baran podzielił się ze słuchaczami jedną rewelacyjną wiadomością. Okazuje się, że **przewrót w Polsce zrobiła Anglja".**

Lakoniczną tę notatkę zaopatruje „Gazeta Warszawska" komentarzem!

„I tyle!

Nie, panowie — pisze „Gazeta Warszawska" — Ta sprawa kpinami zbyć się nie da. Nawet „Nasz Przegląd" wyraźnie stwierdza, że „oświadczenie posła Barana o przewrocie majowym brzmiało rewelacyjnie". To trzeba traktować poważnie i reagować poważnie. Druty telegraficzne rozniosły to, co mówił p. Baran, po całym świecie.

Pamiętamy dobrze, co mówili pp. Piłsudski, Sławek i za nimi cały obóz rządowy o „obcych agenturach". Jeszcze nie tak dawno zarzucano socjalistom ich zależność od drugiej międzynarodówki i znaczna część opinji publicznej traktowała te zarzuty bardzo poważnie. Poważnie odpowiadali na nie sami atakowani, rozumiejąc ich wagę i znaczenie.

I dlatego, nie tylko my, jako opozycja, ale kraj cały musi domagać się od obozu rządowego poważnych wyjaśnień w tej sprawie. Zarzut jest ...... w swej treści, ale padł z trybuny sejmowej, z ust posła obcej narodowości, a przeto powinien być odparty rzeczowo, a nie kiepskim dowcipem. Czekamy!"

Represje przeciw Polakom na Łotwie

Pierwsza myśl, jaka się nasuwa przy czytaniu przykrych wieści z Łotwy, to ta, że tych represyj możeby nie było, gdyby granica biegła inaczej. Dzisiaj **Polska nie zamierza Łotwie odbierać Dyneburga i nie zgłasza żadnych pretensyj granicznych,** ale w styczniu 1919 r. Dyneburg był w rękach polskich. Było to wtedy, gdy grupa gen. Rydza Śmigłego walcząc ramię w ramię z armją łotewską, wypierała bolszewików z Inflant. Otóż gdyby wtedy Polska zatrzymała Dyneburg z okolicą, to Łotwa miałaby niewątpliwie żal do Polski, bo miasto to ma duży odsetek Łotyszów, a geograficznie ciąży ku Rydze, ale po jakimś czasie byliby się Łotysze pogodzili z rzeczywistością. Stało się jednak inaczej. Ówczesny Naczelnik Państwa Piłsudski oddał wspaniałomyślnie Dyneburg Łotwie, co wywarło w Rydze oczywiście bardzo przychylne wrażenie.

Nie ustalono jednak, którędy ma przebiegać granica. A gdy w r. 1920 armje polskie cofnęły się aż nad Wisłę, Łotysze zajęli 6 gmin (czyli kilkadziesiąt wiosek) na południowym brzegu Dźwiny. W przeciwieństwie do Dyneburga, gdzie Polacy stanowią czwartą część ludności, **w tych sześciu gminach Polacy są większością.** Przynależność tych gmin była przez długi czas niewyjaśniona. Jeszcze przed kilku laty niektóre dzienniki polskie wzywały rząd, by się o te gminy upomniał. Stało się jednak inaczej. Nasza dyplomacja nie zgłosiła żadnych żądań, wobec czego jasnem jest, że dziś, po 11 latach posiadania, Łotwa uważa te gminy za swą bezsporną własność.

Gdyby Polska w r. 1920 zażądała tych gmin, Łotwa szybkoby tę stratę przebolała i cieszyłaby się, że ma przynajmniej Dyneburg. Dzisiaj oczywiście cały naród łotewski uważa je za nienaruszalną część swego terytorjum.

Polska nie chce, powtarzamy, powiększać swego obszaru kosztem Łotwy, ale nie jest wykluczonem, że niektóre jednostki z tych 6 gmin mogły wpaść na pomysł urządzenia tam jakiegoś plebiscytu i przyłączenia tych gmin do Polski. Łotysze twierdzą, że takie jednostki były, ba, twierdzą nawet, że w tym kierunku pracowali działacze Związku Polaków. A to jest według łotewskiego kodeksu karnego zdrada stanu. Jest bardzo możliwem, że takich jednostek wogóle nie było, że cały „spisek" **zrodził się z jakichś mętnych pogłosek, podejrzeń, może nieostrożnych powiedzeń niektórych Polaków,** a żadnej akcji na szkodę republiki łotewskiej nie było. Ale nawet gdyby rzeczywiście sąd stwierdził winę paru jednostek, to represje nie powinny mieć takich rozmiarów, jak widzimy. **Przed ostatecznem wyświetleniem tych spraw w sądzie, nie powinny były władze łotewskie zawieszać Związku Polaków, zamykać polskiego „Dzwonu", wstrzymywać nauki w szkołach polskich.** Represje te miały charakter tak masowy, a w dodatku gdzieniegdzie przeprowadzane były w sposób tak brutalny, że protest jest konieczny. Chociaż nie chcemy się mieszać w wewnętrzne sprawy Łotwy, powinno się ze strony polskiej oświadczyć Łotyszom, że **te represje muszą bardzo ujemnie wpłynąć na stan wzajemnych stosunków.**

Współczując z naszymi rodakami i ujmując się za nimi, trzeba jednak unikać takich wystąpień, któreby położenie mniejszości polskiej na Łotwie mogły jeszcze pogorszyć. Nie ulega bowiem wątpliwości, że **mniejszość polska może jeszcze spokojnie na drodze prawnej walczyć o naprawienie krzywd.** Odnosi się to np. do kwestji szkół polskich. Władze łotewskie zamknęły wszystkie szkoły, utrzymywane przez Związek Polaków, ale jak widać z wywiadu dyrektora wydziału polskiego ministerstwa oświaty, p. Tałata-Kiełpsza (jest to Polak i kandyduje z listy polskiej), wszystkie te szkoły mogą być przejęte przez inne towarzystwa. Jak słychać, zamierza się tem zająć Polskie Towarzystwo Oświatowe. Coprawda spowoduje to dłuższą przerwę w nauce, zmianę nauczycieli etc... ale **nie należy sobie wyobrażać, że już żadna z dotychczasowych 50 szkół polskich istnieć nie będzie.** Podobnie z faktu że ks. biskup Rantzan odebrał 2 księżom polskim prawo nauczania religji w szkołach polskich, nie należy wnioskować, że nigdzie nie wolno uczyć religji po polsku.

Wileńskie **„Słowo"** protestując przeciw represjom, takie robi przypomnienie:

„Kiedy dziennikarzowi polskiemu odmówiono wizy, gdy wybierał się zwiedzić Łotwę przed wyborami — pisaliśmy, iż widać, że wybory chcą Łotysze przeprowadzić przy „zawieszonych firankach".

Piszący te słowa otrzymał jako dziennikarz wizę bez najmniejszych trudności, przed dwoma tygodniami spędził parę dni na Łotwie i nigdzie nie spotkał się z żadnemi przykrościami. Dziennikarz, o którym pisze „Słowo", to najprawdopodobniej p. **Władysław Studnicki.** Publicysta ten w tymże organie sanacyjnym wypowiadał pogląd, że właściwie byłoby nie źle, gdyby Rosja zagarnęła Łotwę, a przy tej sposobności dała Polsce Dyneburg i Illuksztę. Innym razem tenże p. Studnicki miał pewne wątpliwości, czyby Czechosłowację nie należało okroić na rzecz Niemiec. P. Studnicki ma więc także cząstkę w „zasługach" obozu sanacyjnego w kierunku pogorszenia naszych stosunków z sąsiadami. Otóż czy można się dziwić, że Łotwa odmówiła wizy p. Studnickiemu? Cobyśmy powiedzieli, gdyby jakiś niemiecki publicysta napisał, że np. Polskę po Wisłę należy oddać Rosji, a resztę Niemcom — i po takich artykułach żądał gościny?

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie robiły w Rydze artykuły p. Studnickiego, umieszczane przytem w piśmie sanacyjnem, a więc za liczanem do partji rządowej. Kto wie, czy nasi rodacy za Dźwiną nie jemu zawdzięczają, że tak podejrzliwym, nieufnym i wrogim wobec nich stał się nacjonalizm łotewski.

ST. SOPICKI.

Mahatma Gandhi u tych, których zniszczył

Komik i prorok. — „Nagi fakir". — Trzeba pogadać... — Wzruszające zwycięstwo.

Londyn, we wrześniu.

Dwóch sekretarzy odczytuje korespondencję, którą tu otrzymuje Gandhi. Większa część listów to — zaproszenia. Dziesiątki, setki zaproszeń — ze wszystkich środowisk. Niezliczona również ilość **próśb o audjencję.** Dużą rolę gra tu zapewne snobizm, niemałą też — moment reklamy. Cóż dziwnego? Najpopularniejsza postać na świecie... Pod względem popularności może się z nim zmierzyć tylko — Charlie Chaplin. To też wizyta tego ostatniego u Mahatmy nie była podyktowana przez snobizm czy żądzę reklamy. Zetknięcie się tych dwóch, tak różnych osobistości, wzbudziło ogromne zainteresowanie. Treści ich rozmowy nie ogłoszono. „Mówiliśmy o przyszłości świata" — to wszystko, co powiedział dziennikarzom małomówny Chaplin. Gandhi dodał: „Chaplin wierzy, że maszyna ostatecznie wyzwoli człowieka"...

Choć to wygląda na zabawny czy nawet złośliwy paradoks, można ustalić duchowe pokrewieństwo tych dwóch ludzi. Chaplin we wszystkich filmach jest agitatorem dobroci, pobłażliwości, współczucia. Jego argumentem jest łagodny uśmiech, jego nauką — przebaczające serce, jego tęsknotą — sprawiedliwość. Na zgoła innej płaszczyźnie, w innej sferze rzeczy ludzkich działa Mahatma Gandhi, człowiek potężny, władający duszą zbiorową miljonów swoich wiernych. Ale potężny przez sympatję moralną, przez wiarę w walory ducha, w odmianę człowieka. Również, jak tamten — uśmiechnięty, łagodny, sprawiedliwy.

Komik i prorok... Dobra scena na obrazie tragikomedji ludzkiej. Nie taka znów przepaść ich dzieli, jakby się zdawało. Mogli się podzielić wymową swych uśmiechów. Mogli mówić „o przyszłości świata" z największą powagą. Spotkali się w stolicy największego imperjum, w momencie powszechnego niepokoju i groźnego chaosu. Uścisnęli sobie dłoń na znak prawdy, że ponad wszystkie sprawy świata najważniejszą jest sprawa stosunku człowieka do człowieka, a więc nadewszystko — walka z przemocą, krzywdą i wyzyskiem.

Gandhi ma niesłychanie rozwinięty zmysł ciekawości życia. Chciałby wszystko widzieć, poznać, zrozumieć, ze wszystkimi porozmawiać. A najchętniej — z przeciwnikami. Rozmowie z przeciwnikami przypisuje największe znaczenie. Przecież — tyle zła z tego właśnie wynika, że ludzie nie chcą się zrozumieć, nie rozmawiają ze sobą szczerze i uczciwie. „Trzeba pogadać" — powtarza wciąż Gandhi, niezrażony żadnymi atakami. Kiedy przed wyjazdem do Londynu doniesiono mu, że b. minister Winston Churchill w nieprzyjaznym artykule nazwał go pogardliwie **„nagim fakirem",** Gandhi oświadczył: **„Muszę w Londynie złożyć wizytę temu groźnemu człowiekowi i pogadać z nim".** Churchill, jak dotychczas, nie zdradza chęci do tego spotkania, ale posłał do Gandhi'ego swego syna, studenta. Młody Randolph Churchill po rozmowie z Gandhim był zachwycony, wzruszony.

Ale ciekawszą, bardziej charakterystyczną i godniejszą uwagi była rozmowa Gandhi'ego z robotnikami fabryk włókienniczych w Lancashire. Rozmowa z bezrobotnymi, którzy stracili pracę wskutek bojkotu towarów angielskich w Indjach. Zdawałoby się, że kto jak kto, ale ci robotnicy mocno zamanifestują swoją wrogość dla apostoła bojkotu, który pozbawił ich pracy. Od dawien dawna szły stąd towary do Indyj i wszystko było „w porządku". Od paru lat rynek ten kurczył się i kurczył, wreszcie odpadł. Skutek: fabryki pozamykane, bezrobocie. Gandhiemu doniesiono, że tu znajdzie najgorętszych swoich wrogów. Postanowił udać się do nich, „pogadać" z nimi. Policja przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności. Żywiono poważne obawy, że „dobrowolny więzień rządu Jego Królewskiej Mości" (tak o sobie powiedział Gandhi po przybyciu do Londynu) może się narazić na grube nieprzyjemności. Mahatma przemówił do robotników z właściwą sobie prostotą:

„Pomyślcie, cobyście zrobili na naszem miejscu... gdybyście chcieli zrzucić obce jarzmo, wywalczyć niepodległość, a w tym celu tworzyć własne gospodarstwo narodowe... Jeżeli jesteście dobrzy i sprawiedliwi ludzie (tu pierwsze okrzyki: „Niech żyje Gandhi!"), to uznacie naszą rację. **Mamy prawo nie kupować towarów angielskich, tak jak wy naszych kołowrotów.** Jeden naród nie powinien uciskać drugiego, nie powinien zmuszać do niczego". Rozległy się okrzyki: „Prawda! tak jest!" A potem już chórem: „Niech żyje Gandhi!" Otrzymał kwiaty, żegnany był owacyjnie. I to przez bezrobotnych, którzy stracili pracę wskutek jego propagandy!... Tego się policja angielska niespodziewała.

J. W.

Żadnej zgody, żadnego zbliżenia!

Ideologja Ukr. Organizacji Nacjonalistów.

W związku z ujęciem dwóch członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, podejrzanych o zamordowanie ś. p. Hołówki, streszcza „Słowo Polskie" broszurę „Nasze stanowisko", wydaną przez kierownictwo tej organizacji.

OUN. powstała w roku 1929 jako polityczna i organizacyjna nadbudowa UOW. Wszyscy członkowie Ukr. Organizacji Wojskowej są członkami OUN.

Celem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów jest stawianie oporu aż do skutku, to znaczy dopóty, dopóki Ukraińcy nie zmuszą „dotychczasowych kolonistów (Polaków) oraz obce rządy opuścić ziemie ukraińskie". Chce więc ona obrzydzić życie Polakom i wykazywać przed światem, że ludność ukraińska jest niezadowolona. W wyliczaniu „krzywd ukraińskich" posuwa się broszura aż do tak śmiesznego twierdzenia jak to, że Polska umyślnie obniżyła ceny produktów rolnych, by zrujnować chłopa ukraińskiego.

Broszura próbuje odeprzeć zarzuty, że akcja sabotażowa jest dla Ukraińców szkodliwa. A więc twierdzi się w niej, że sabotaże przynoszą Ukraińcom korzyść, bo zmuszają Polaków do opuszczania gospodarstw i sprzedawania ziemi Rusinom. Co do etyczności sabotażu, broszura posuwa się do takiego twierdzenia: „Napadnięty jest zawsze (!) usprawiedliwiony ze wszystkich czynów, bez względu (!) na moralność i etykę (!), o ile czyny te były obroną przed napaścią".

Najciekawszem jednak i najważniejszem z naszego punktu widzenia jest to, co OUN. mówi o próbach porozumienia. OUN. chce „naród utrzymać pod każdym względem w wiecznie nieprzejednanym stosunku do okupanta".

„Najmniejsze zbliżenie, czy to w dziedzinie kulturalno-oświatowej, czy gospodarczej, czy też politycznej narodu ujarzmionego do okupanta osłabia pożycie ujarzmionego narodu, a wzmacnia pozycję okupanta i z czasem zaciera pomiędzy niemi wszelkie różnice".

Powinniby te słowa przeczytać ci wszyscy obrońcy Ukraińców, w Genewie, którzy sądzą, że to naród polski nie chce porozumienia.

W innem miejscu broszura mówi jeszcze wyraźniej:

„Przy dzisiejszem ukształtowaniu wewnętrzno-europejskich stosunków nie zgodne współżycie z okupantami, lecz przeciwnie jak najwięcej agresywne przeciw nim wystąpienie jest nam potrzebne. Walkę musimy wywołać".

A zatem UOW. i OUN., bo między temi organizacjami żadnej istotnej różnicy niema, przyznają się, że chcą walki, że ją wywołują i że odrzucają wszelkie próby zbliżenia.

——oOo——

Na ziemiach Rzpltej

Poświęcenie nowego kościoła w Frydrychowicach.

W dniu 8 września 1929 r. spłonął doszczętnie stary, drewniany kościół paraf. we Frydrychowicach (pow. Wadowice). Spłonęły z nim razem sprzęty liturgiczne, stopiły się dzwony. To też niezwykłej energji proboszcza miejscowego, Ks. kan. Józefa Batki, niezwykłej ofiarności parafian i poświęceniu członków Komitetu parafjalnego trzeba przypisać, że już w 2 lata po wypadku na miejscu spalonego stanął nowy kościół murowany, stylowy, obszerny, wyposażony w ołtarze, witraże w oknach, sprzęty liturgiczne i w nowe dzwony.

Prawdziwem świętem dla tej parafji było poświęcenie nowego kościoła przez Ks. Biskupa Rosponda w dn. 20 września br. Wzięła w niem udział cała parafja z radością, okoliczne duchowieństwo i obywatelstwo.. Wdzięczni parafjanie dziękują Ks. Biskupowi Respondowi za dopełnienie aktu poświęcena, Ks. kan. Batce za trudy poniesione przy budowie nowego kościoła, Ks. Chrapkowi za pomoc materjalną i moralną, Komitetowi parafjalnemu za prace bezinteresowną.

Ppk. Morawski wstępuje do zakonu?

Sprawca nieszczęśliwego wypadku samochodowego, który pociągnął za sobą tragiczną śmierć b. premjera A. Skrzyńskiego, — podpułkownik Morawski, ma już nie powrócić więcej do Berlina na stanowisko attache wojskowego. Opuszcza on służbę wojskową i przechodzi w stan nieczynny. Podobno — jak donosi „Dziennik Bydgoski“ — ppłk. Morawski **przejął się** katastrofą do tego stopnia, że **nosi się z zamiarem wstąpienia do jednego z zakonów o surowej regule.**

„Banda“ i sejm.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu zostało przerwane o godz. 10 wieczór. W związku z tem pisze korespondent „Kurjera Lwowskiego“: „Nawiasem dodać trzeba, że przerwa we wczorajszem posiedzeniu spowodowana została premjerą w jednym z tutejszych kabaretów, na którą zaproszeni byli wybitniejsi posłowie BB. Uznali oni za stosowne przerwać dyskusję o kryzysie i bezrobociu, aby pójść do kabaretu“.

Inny zaś dziennik niemiecki „Oberschl. Kurrier“, podaje, że chodzi w tym wypadku o teatrzyk rewiowy „Bande“, który otwarł w tych dniach swoje podwoje.

Bezdomni w sześciopokojowem mieszkaniu.

Przy ulicy Leszno w Warszawie znajduje się schronisko dla bezdomnych. Korzystając z przydziału mieszkań dla funkcjonarjuszy urzędu śledczego, osiedlił się tam w swoim czasie b. naczelnik urzędu śledczego Suchenek. Po nim, jak donosi warszawska „ABC“, osiedlił się szereg funkcjonarjuszy warszawskiej policji śledczej. Ostatecznie skończyło się na tem, że w schronisku dla bezdomnych pozostało tylko pięciu prawdziwych bezdomnych. Reszta lokatorów zajmowała sześcio-, pięcio- i czteropokojowe mieszkania. Interes ten jednak nie opłacał się magistratowi, który płaci rocznej tenuty 55.000 zł. za ten dom. Magistrat postanowił więc skierować sprawę do sądu, który ma orzec, czy b. naczelnik urzędu śledczego i jego towarzysze mogą być nadal traktowani jako bezdomni.

Niewyczerpane są pomysły aferzystów.

Niejaka Kamieniecka w Warszawie była pacjentką dentysty Szpiro, któremu zapłaciła za leczenie gotówką 50 zł., pozostała zaś jeszcze dłużna 80 zł. Po jakimś czasie pacjentka wniosła skargę do sądu na dentystę, zarzucając mu niedokładność roboty. Wezwany dentysta przyznał się do winy, przeprosił Kamieniecką i przyrzekł wrócić 50 zł.

Takie zakończenie sprawy byłoby pozostało bez echa, gdyby nie powrót z zagranicy **rzeczywistego lekarza-dentysty Szpiry**, który zastał w swem mieszkaniu nakaz egzekucyjny na 50 złotych. Wkrótce wyświetlono cała aferę. Okazało się, że pacjentka chcąc wygrać sprawę, przekupiła jakiegoś żyda za dziesięć złotych, a ten przyjął na siebie rolę dentysty w sądzie. Kamieniecka stanie przed sądem za oszustwo; z żydem, jeśli go odszukają, będzie to samo, lecz... **dentysta musi zapłacić 50 złotych**, gdyż poprzedni wyrok jest prawomocny.

—:o:—

NOWY KOŚCIÓŁ W KATOWICACH. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Katowicach przy udziale ks. biskupa Adamskiego uroczystość poświęcenia nowego kościoła pod wezwaniem św. Antoniego.

KU CZCI ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW. Dnia 4 bm. w Międzyrzeczu odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci **zamordowanych 16-go listopada 1918 roku przez Niemców 46 Polaków.** Mszę św. żałobną celebrował ks. biskup Przeździecki.. Odsłonięcia pomnika dokonał wojewoda lubelski Świdziński. **U stóp pomnika złożono 56 wieńców.**

Setna rocznica epokowego odkrycia naukowego.

Świat naukowy obchodzi uroczyście setną rocznicę epokowych wynalazków dokonanych na polu elektryczności i magnetyzmu przez Michała Faradaya. Hołd wielkiemu wynalazcy złożyła londyńska „Royal Institution“ i inne towarzystwa naukowe a Papieska Akademja Nauk poświęciła mu w czasie „tygodnia naukowego“, zorganizowanego w kwietniu r. b. i transmitowanego przez radjostację watykańską specjalną konferencję, na której przemawiał prof. Luigi Lombardi.

Faraday, jeden z najgenjalniejszych fizyków i chemików wszystkich czasów, urodził się w Newington pod Londynem w 1791 r. jako syn biednego kowala. Do 22 roku życia zajmował się introligatorstwem, zawsze jednak umiał znaleść czas na czytanie dzieł fizycznych i chemicznych, chodził na odczyty publiczne i robił doświadczenia, o których czytał. Dzięki pomocy osób wpływowych został przedstawiony słynnemu fizykowi Davy'mu, który w r. 1813 przyjął go do „Royal Institution“ w charakterze służącego w laboratorjum chemicznem. Niezwykła inteligencja młodzieńca sprawiła, że Davy zwrócił na niego baczniejszą uwagę. Po śmierci Davy'go Faraday został dyrektorem laboratorjum w „Royal Institution“. Z początku zajmował się on chemją, później jednak zwrócił się do fizyki i w dziedzinie elektryczności oraz magnetyzmu dokonał rzeczy, które imię jego uczyniły nieśmiertelnem. Jest on **twórca nauki o indukcji i diamagnetyzmie, zbadał dokładnie prawa rozkładów elektrochemicznych i wykazał, że płaszczyzna polaryzacji światła uzależniona jest od wpływu magnetyzmu.**

Prace jego są podstawą całej nowoczesnej elektrotechniki i utorowały drogę teorji elektromagnetycznej Maxwella, potwierdzonej potem przez doświadczenia Hertza. Umożliwiły one produkcję i utylizację energji elektrycznej dla celów oświetlenia i ogrzewania w przemyśle mechanicznym oraz elektrochemicznym i przyczyniły się w sposób całkiem bezpośredni do wspaniałego rozwoju radjotelegrafji i telefonji.

Świat czci dziś pamięć genjalnego badacza, który dzięki talentom i niezmordowanej pracy stanął na wyżynach sławy i zaszczytów. Ale nie wszyscy wiedzą, że ten człowiek Papieskiej Akademji Nauk (w r. 1850 „Pontificia Academia dei Lincei“ wybrała go na swego członka korespondenta) **z głębią i rozległością wiedzy łączył żarliwość religijną.** Faraday był wierzącym i praktykującym katolikiem. Życie jego jest jeszcze jednym dowodem, że nauka nie kłóci się z wiarą religijną, że wielcy, prawdziwi uczeni wcale nie są podobni do tych pseudomędrców, co rozgłos swój zwykli opierać nie na zasługach naukowych lecz na rzekomo krytycznym, a właściwie płytkim i zarozumiałym stosunku do religji. **Głęboka wiara w Boga i Jego ojcowskie rządy nad światem nie przeszkadzała w pracy ani Ampérowi, ani Volcie, ani Pasteurowi, ani Maxwellowi i tylu innym genjalnym badaczom.** Nie przeszkadza też Faradayowi, lecz przeciwnie była dla niego drogowskazem życiowym i najskuteczniejszą zachętą do coraz owocniejszego wnikania w cudowne, nieskończone tajniki przyrody.

—ooo—

Powódź na Śląsku niemieckim.



Ostatnio wystąpiła ze swych brzegów Odra wraz ze swemi dopływami. Powyżej rzeka Nisa, która zalała okoliczne wioski i miasteczka, niszcząc wszystko po drodze. Na zdjęciu widać zniszczony przez wartki prąd rzeczny most na Nisie.

Z całego świata.

Otwarcie historycznej katedry w Reims

Arcybiskup miasta Reims ks. Suhard w otoczeniu licznego duchowieństwa przewodniczył w ub. niedzielę uroczystości **otwarcia historycznej katedry**, która uległa częściowemu zniszczeniu w czasie wojny światowej. Po przeniesieniu do odrestaurowanej Bazyliki relikwij św. Remigjusza, **arcybiskup Suhard odprawił Mszę pontyfikalną.** Po południu przy udziale olbrzymich tłumów publiczności odbyła się po mieście tradycyjna procesja z relikwjami św. Remigjusza.

—:o:—

TAJEMNICZY SAMOLOT NAD RZYMEM. W sobotę wieczór ukazał się nad Rzymem samolot nieznanego pochodzenia, z którego **rozrzucono ulotki.** Ulotki zawierały **wezwanie do króla o zniesienie istniejącego regime'u.** Władze zarządziły pościg za samolotem, który — jak tu przypuszczają — przybył z Korsyki. Rozrzucone ulotki podpisane były przez „Aljans Narodowy“.

Ś. † P.

O. Marek Stefan Tatka

Lektor Gener. św. Teologji, kapłan Zak. OO. Bernardynów,

urodzony w 1866 roku, zasnął w Panu dnia 4-go października 1931 r. w Tarnowie w 44-tym roku życia zakonnego, a w 40-tym roku kapłaństwa.

Zamachy bombowe bezbożników na kościoły w Meksyku.

W dwóch stanach meksykańskich: Veracruz i Yucatan niema prawie dnia, by katolicy nie musieli się bronić przed barbarzyńskimi napadami na kościoły. Pod pretekstem bezpośredniej obrony świątyń władze Yucatanie zamknęły większość kościołów i wywiesiły na drzwiach kartki z napisem: „Własność państwowa — **nietykalna**“. Komuniści jednak i bezbożnicy nic sobie z tego nie robią. **W północnych okręgach stanu oblali oni naftą i benzyną cztery kościoły i podłożyli pod nie ogień, a do osób które z palących się świątyń chciały wynieść przedmioty kościelne, strzelali.** Terror uniemożliwił wszeką próbę ratunku. W Veracruz zamachy bombowe uszkodziły ciężko dwa dalsze kościoły. **Rząd nie czyni nic dla przeciwdziałania** tym zbrodniczym ekscesom, ponieważ w obecnej ciężkiej sytuacji ekonomicznej chce odwrócić od siebie gniew głodnych mas. W jednej z odezw władze państwowe podżegają nawet pośrednio lud przeciwko Kościołowi, twierdząc, że sumy, wydane w ciągu ostanich stu lat na życie religijne, wystarczyłyby teraz na udzielenie pomocy wszystkim bezrobotnym. **Dzika ta demagogja pozostaje bez wpływu na głodujące masy.** (KAP).

—ooo—

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD DYREKTORÓW OGRODÓW ZOOLOGICZNYCH. W ostatnich dniach odbył się w Monachjum międzynarodowy zjazd dyrektorów ogrodów zoologicznych, w którym wzięli udział dyrektorzy ogrodów zoologicznych Bułgarji, **Danji, Holandji, Niemiec, Polski i Szwajcarji.** Jako delegat polski w obradach brał udział dyrektor ogrodu zoologicznego w Warszawie prof. Żabiński. Zjazd poświęcony był w pierwszym rzędzie sytuacji finansowej ogrodów zoologicznych, które oprócz ogrodu berlińskiego, wszystkie przynoszą deficyty. Postanowiono zorganizować we wszystkich ogrodach raz w tygodniu **„tanie dni“**, obniżając na nie ceny wstępu.

URODZINY GANDHIEGO. Gandhi obchodzi w tych dniach rocznicę swych urodzin. Grono jego angielskich i hinduskich przyjaciół wydało z tej okazji wielki bankiet, w którym wzięło udział przeszło 400 osób. Na bankiecie przewodniczył poseł niezależnej partji pracy, **Brokway.** Gandhi wygłosił krótkie przemówienie, dziękując za serdeczne przyjęcie.

ZA STRZAŁY DO KRÓLA. W Wiedniu zapadł wyrok w procesie przeciwko albańskim zamachowcom, którzy 20-go lutego br. wystrzałami z rewolwerów usiłowali zamordować króla Albanji Zogu. Jak wiadomo król wyszedł bez szwanku, natomiast zabity został jego adjutant. Jednego z zamachowców sąd skazał na 7 lat ciężkiego więzienia, drugiego na trzy lata

Prof. Mołczanow



znany rosyjski badacz bieguna północnego, który uczestniczył w ostatniej wyprawie Zeppelina, wystąpił niedawno z ciekawym planem zbadania podbiegunowych stosunków meteorologicznych i klimatycznych. Prof. Mołczanow mianowicie zamierza wypuścić na prąd północny łódź bez załogi, wyposażoną tylko w aparaty rejestracyjne. Łódź ta unoszona falami, dotarłaby do okolic podbiegunowych, poczem z prądem powróciłaby znowu w określone miejsce, gdzieby ją wydostano na ląd.

Teatr i kino.

Bolszewicy skonfiskowali swój film.

Przed dwoma laty obiegła prasę sowiecką typowa „historja zbójecka“ o uprowadzeniu przez „kułaków“ i porzuceniu wśród dzikich gór Ałtaju pewnej nauczycielki, którą komisarjat oświaty wysłał do jednej z wsi jako „apostoła“ nowej nauki. Nauczycielka ta, po rzekomo strasznych przejściach, została uratowana, bowiem zauważył ją przypadkowo przelatujący samolot sowiecki i uwolnił od śmierci głodowej.

Komunistyczna propaganda postanowiła oczywiście wyzyskać to zdarzenie dla swych celów, wobec czego przystąpiono do nakręcania odpowiedniego filmu. Tymczasem reżyser albo zagapił się albo nie zrozumiał sprawy i nakrecił coś takiego, co zwracało się całkowicie przeciw Sowietom i wbrew intencji G. P. U. czy też Politbiura, dało właśnie istotny obraz tragedji nauczyciela w Rosji sowieckiej. W filmie tym bowiem bohaterką jest młoda nauczycielka którą drakoński rozkaz wdowy po Leninie, Krupskiej, rzuca w dzikie ostępy syberyjskiej tundry, pomimo jej próśb, pozostawienia w europejskiej części Rosji, gdzie zamieszkała wkrótce wyjść zamąż.

Taki film nie mógł oczywiście ujrzeć „światła dziennego“ i pomimo bardzo znacznych kosztów produkcji, został zniszczony.

POLONICA WŁOSKIE.

Medjolański „Popolo d'Italia“ drukuje dłuższą recenzję włoskiego przekładu nowel W. Reymonta, dokonanego przez Janinę Gromską i wydanego w tomie p. t. „La morte del bosco“. Recenzent podkreśla piękno nowel reymontowskich, oraz dużą wartość literacką tłumaczenia.

870 AKTORÓW TEATRALNYCH NA WĘGRZECH BEZ PRACY.

Węgierscy aktorzy teatralni nie przeżywali jeszcze nigdy tak ostrego kryzysu jak obecnie. Według obliczeń związku aktorów, obecnie w całem państwie znajduje się 870 aktorów bez umowy. W Budapeszcie pomimo zagajenia sezonu teatralnego, nie otwarto jeszcze dwóch teatrów, a mianowicie Teatru Miejskiego i Teatru Węgierskiego. **Na prowincji pracuje 16 towarzystw teatralnych**, ale i tam nie lepsza jest sytuacja. Były wypadki, że przed zagajeniem przedstawienia w kasie teatru nie znajdowało się więcej niż 6 pengö. Sprawą zajęło się ostatnio ministerstwo kultury i spraw wewnętrznych i czynione są starania, by część artystów zatrudnić w produkcji filmowej.

„Anglic“ — nowy język międzynarodowy.



Pomimo rozpowszechnienia się esperanta, uczeni starają się wynaleźć jeszcze łatwiejszy sztuczny język, któryby znalazł zastosowanie w całym świecie. Tym doskonałym tworem językowym ma być „anglic“ — język opracowany przez szwedzkiego profesora Zachrissona, którego widzimy w środku na zdjęciu dokonanem podczas przyjęcia uczonego w Berlinie. Język ten posiada jednak braki, gdyż oparty jest przeważnie na etymologji anglosaskiej. Podobno „anglic“ ma być wprowadzony w niektórych szkołach niemieckich.

Kryzys teatralny.

Temat aktualny w Polsce i na świecie. — Ogólny kryzys ekonomiczny i kryzys teatralny. — Przesilenie teatralne w Niemczech i we Francji. — Teatry literackie i teatry rozrywkowe. — Walka o gaże gwiazd. — Perspektywy przyszłości i sytuacja w Polsce.

Bardzo wiele mówi się i pisze obecnie o kryzysie teatralnym. Teatry kurczą się, liczba ich się zmniejsza, byt teatru u nas jest zagrożony. Poszukuje się winowajców, jak zawsze w momencie kryzysu, czy bankructwa. **Kto tu więc ponosi główną część winy:** artyści, dyrektorzy, autorzy, publiczność, czy też wogóle — sytuacja? Zacznijmy od tej ostatniej.

Jeżeli gospodarstwo społeczne przyrównać do drzewa, to teatr jest jego owocem — barwnym, pięknym, lecz wątłym. Gdy burza uderzy na drzewo, wtedy pień i konary opierają się, lecz owoce pierwsze spadają na ziemię. Ludzie ograniczają do minimum swoje wydatki. Jeść muszą, lecz nie zaspakajają już swoich potrzeb kulturalnych. **Przestają chodzić do teatru.**

Im kryzys ekonomiczny w którym kraju jest ostrzejszy, tem dotkliwiej odbija się na losie teatru. Społeczeństwo niemieckie jest niesłychanie rozmiłowane w teatrze, a państwo i kminy łożyły do niedawna wiele dziesiątek miljonów w teatry państwowe i miejskie. Dziś subwencje te obcina się w sposób drakoński i **jeden teatr po drugim zamyka swoje podwoje.**

Z trzech **oper berlińskich jednak** — t. zw. Krolloper — została zamknięta. Z dwóch państwowych teatrów dramatycznych w Berlinie jeden — Schillertheater — był przez czas dłuższy zagrożony. Wielkie miasta Westfalji przestały prowadzić odrębne swoje teatry, obniżyły ich ilość i składają się na wspólne sceny tak dramatyczne, jak operowe. Prywatni przedsiębiorcy teatralni w Berlinie — dr. Klein, Barnowsky, Saltenburg — ograniczają ilość prowadzonych przez siebie scen. Przedsiębiorcy mniejsi **bankrutują jeden po drugim. Jeden wielki** Reinhardt trzyma się, ale i on miewa poważne kłopoty.

Francja jest krajem szczęśliwym, najmniej nawiedzonym przez kryzys światowy. Stąd i teatry francuskie, stanowiące w olbrzymiej większości własność prywatną, mniej go odczuwają.

Można powiedzieć, że kryzys dokonywa selekcji między teatrami. Więcej siły odpornej wykazują naogół sceny, mające swój indywidualny styl, większe ambicje, repertuar, przemawiający do współczesnego człowieka. Teatr poważnieje, bo i widz stał się poważniejszy. W Paryżu sceny t. zw. literackie na polu frekwencji rywalizują coraz skuteczniej ze scenami wyłącznie rozrywkowemi. „Volksbühne“ berlińska, oparta na potężnej organizacji, pod kierownictwem utalentowanego p. Martina, odnosi sukces po sukcesie.

Teatry zmuszone są do liczenia się z każdym groszem. Nożyce oszczędnościowe zaczynają swą działalność od zawrotnych nieraz gaż. t. zw. „gwiazd“. W tym celu dyrektorzy berlińscy ustanowili maximum gwarantowanej gaży miesięcznej w sumie 3 tysięcy marek. Z nadwyżki, pozostającej po pokryciu kosztów, gwiazda będzie otrzymywała procent, zależnie od umowy. Wiedeń, miasto zakochane w teatrze i w aktorach, radykalnie obniżył wydatki na personal teatralny. I **w Polsce** teatr stoi pod znakiem kurczenia się i oszczędności. Teatry nasze są w olbrzymiej większości własnością miast i dlatego kryzys ogólny odbija się bezpośrednio na przesileniu teatralnem.

Teatr światowy w dobie burz ekonomicznych i społecznych nie złożył broni, walczy w obronie swego bytu. Szuka nowych form artystycznych i organizacyjnych, wsłuchuje się w nurt życia, odmładza się i próbuje wstąpić na nowe drogi. Groźny kryzys gotów być prądem, który budzi ze snu i pobudza do działania i do szukania.

F. S.

Sport.

Niedziela sportowa w Polsce i zagranicą

HULANICKA (Grażyna Warszawa) zdobyła mistrzostwo Polski w pięcioboju, zdobywając 3.401.75, przed Wojnarowską (A. Z. S. Warszawa).

TRZECI RAID Krak. Klubu Motocyklowego na przestrzeni 188 km. wygrał w kategorji ogólnej Damski.

MECZ BOKSERSKI Wawel (Kraków) Stadjon (Król. Huta) zakończył się wygraną Krakowian w stosunku 9:5.

TENISOWE ZAWODY Śląsk—Kraków dały wynik 9:8 dla Krakowa, mimo nieobecności Jędrzejewskiej.

Moda

Brak wytycznej.

Wszystkie wielkie domy mód urządzają w tym sezonie na wyścigi pokazy. Nie dziwnego — sezon ten jest dla nich największem żniwem. Pokazy te, mniej lub więcej interesujące, odznaczają się zwykle jakąś linją przewodnią: na podstawie kilku takich rewji można sobie wytworzyć niemylne zdanie o tem, co jest modne. W tym roku jednak jest coś wręcz przeciwnego: modę dzisiejszą charakteryzuje przedewszystkiem **brak wytycznej.**

Widzimy wśród sukien wieczorowych piękne, gładkie czarne suknie, surowe niemal w swej prostocie, opływające figurę w spokojnych fałdach. Biodra obcisłe, od kolan rozszerzają się kloszowo falbany. Proste i piękne, jak wszystko co proste. Ale równocześnie każą nam oglądać suknie z tiurniurami, tysiącami wymyślnych falbanek, obszytych jeszcze wstążeczkami, jakieś arcydzieła pracowitości krawieckiej, przypominające nam do znudzenia suknie naszych babek.

Między sukniami balowemi pokazują nam obok tiurnur także i krynoliny i coś niby z epoki dyrektorjatu, a jednocześnie zupełnie nowoczesne, trochę tylko różniące się od zeszłorocznych. Jednem słowem — zupełnie pomieszanie pojęć i stylów.

Rozsądny człowiek jednak, po lekkiem oszołomieniu, zastanowi się i wybierze sobie to, co do jego, względnie jej typu, bo mówimy przecież o paniach — najlepiej pasuje. Zamiast triurniury sprawmy sobie suknię, która ma z tyłu (.) rodzaj fartuszka, czy falbanki, markując niejako tę nieszczęsną tiurniurę. Rękawki, nawet przy sukniach wieczorowych, są przeważnie pólkrótkie. Bardzo modne także do czarnych lub białych sukien balowych żakieciki z weluru z pólkrótkiemi rękawkami w innych, niż suknia kolorze (np. łososiowe, albo seledynowe), przybrane futrem.

W sukniach codziennych przeważa kolor zielony i brązowy, zawsze modne są jednak także granatowe. W codziennych sukniach na szczęście, utrzymała się szlachetna prostota. Całe przybranie to zazwyczaj szeroki zamszowy pasek, nabijany srebrnemi gwoździkami, oraz maleńki biały kołnierzyk, przy okrągłem wycięciu szyji. No i guziczki także należą do niezbędnych przybrań każdej sukni — guziczki, które nic nie zapinają i nic nie otwierają, czysty bluff, ale ponieważ ładny, więc celowy.

Klosze w codziennych sukniach są już niedopuszczalne, chyba, że donaszamy zeszłoroczne stare suknie. Tylko układane, płaskie fałdy! Zato zeszłoroczne suknie wieczorowe możemy śmiało nosić z minimalnemi przeróbkami: tam jeszcze klosze nie dały się wyrugować.

Anita.

Z teatru im. Słowackiego.

„Mindowe“, tragedja w 5 aktach (8 odsłonach) J. Słowackiego.

(Inauguracja sezonu).

Właśnie mija sto lat, jak powstał „Mindowe“ — jak zabłysła ta pierwsza gwiazda nad kolebką polskiego dramatu poetyckiego. Teatr krakowski, któremu patronuje wielkie imię Juljusza Słowackiego, uczcił godnie tę wielką rocznicę: wystawił „Mindowe“. Sam poeta, sto lat temu, przeglądając ten dramat, przyszedł był do przekonania, „że pierwszym z zarzutów krytyka może być niedostateczność układu“. Może dlatego Teofil Trzciński inscenizując dziś ten utwór, kierował się nie tylko względami tematycznymi, ale i artystycznymi.

Chcąc zrozumieć intencje Trzcińskiego, należy przyjrzeć się wszystkim znamionom tego dramatu. „Mindowe“ — jest to pierwszy, młodzieńczy utwór sceniczny Słowackiego, jest to obraz historyczny w typie tragedji Szekspira, dźwigający na sobie ciężar wpływów przedewszystkiem nieśmiertelnego twórcy „Hamleta“, a wreszcie Byrona i Mickiewicza. Wpływy czy naśladownictwa? Przeczytajmy, co w tej sprawie pisze sam poeta: „dzisiejsi poeci — pisze Słowacki — muszą również jak dawniejsi, w myślach spotykać się, a nawet częściej, bo malują wiernie naturę i serce człowieka; ta różnica tylko zachodzi, że dawniejsi naśladować chcieli i starali się, gdy drudzy przypadkowie naśladują, ile razy tego uniknąć nie mogą. I gdybyśmy każde dzieło genjuszu rozbierać chcieli, czyż trudnem byłoby powiedzieć, że Wallenrod sam jest szpiegiem Coopera, że opisanie charakteru Wallenroda jest opisaniem charakteru Lary lub Korsarza... że wreszcie... krzyk Aldony umierającej w Wallenrodzie, jest krzykiem ostatnim i przeraźliwym Paraziny“... Nie należy zatem doszukiwać się dzisiaj w „Mindowem“ wyłącznie wpływów i naśladownictw. To rzuciłoby cień na istotne wartości dzieła, idące z ducha i poetyckiej postawy Słowackiego na tle epoki i — co ważniejsza — na tle dnia dzisiejszego. Przyjrzyjmy się tym wartościom.

Cała koncepcja i konstrukcja utworu zbudowaną jest na dwuch elementach: historycznym i romantycznym. Będą one później — za dodaniem trzeciego, egotycznego — dominantą całej twórczości Słowackiego — dramatycznej, epickiej i lirycznej. W „Mindowem“ poeta zupełnie ukrył siebie i własne uczucia, tem silniej za to uwypuklił pierwiastek dziejowy, jako tło i istotę dramatu, a romantyczny, jako jego nadbudowę literacko-poetycką. Otóż inscenizacja Trzcińskiego musiała rozwijać się po takiej linji, na której znalazłoby się najwięcej punktów stycznych dramatu z dniem dzisiejszym: po linji historji, a raczej historjozofji utworu. Ale aby tak zrealizować szeroki obraz historyczny Słowackiego, trzeba było przyćmić inny, trzeba było skreślić niejedno ze scen romantycznych dramatu — a mianowicie niejedno z tragicznej kwestji Aldony i męża jej, Dowmunta. To więc, co pozostało na krakowskiej scenie z nieszczęśliwej miłości Aldony — to zaledwie wątła nić przewijająca się między potężnymi zamysłami Rognedy, Mindowy, Trajnata i Krzyżaków, a zwłaszcza posła papieskiego, Hejdenricha, które to zamysły tem plastyczniej występują na pierwszy plan i tem tragiczniej malują dusze księcia litewskiego, nastroje na dworzyszczu jego i wreszcie potęgę Krzyżactwa. Prawda dziejowa, zamknięta w szereg obrazów, i siła ekspresji, z jaką poeta wypowiada myśl, tworzą wskutek tego szybko w świadomości widza refleksje, ogniwa łączące przeszłość narodu polskiego z dobą dzisiejszą w stosunku do współczesnych Krzyżaków. A zatem także na tle poetyckiego obrazu walk krzyżacko-litewskich rysuje się zdecydowana już postawa Słowackiego jako przyszłego historjozofa. I dziś właśnie, kiedy mija wiek cały od narodzin naszego dramatu narodowego, gdy oglądamy na krakowskiej scenie realizację „Mindowy“ — łatwo zrozumiemy sens wystawienia utworu, na który niejeden z krytyków i historyków literatury patrzy obecnie conajwyżej — pobłażliwie.

Ale obok skreśleń dramatu poczynił Trzciński w swoim układzie scenicznym „Mindowy“ pewne przesunięcia formalne, teatralne. Do najszczęśliwszych pomysłów zaliczę ten z pierwszego aktu, który nakazał reżyserowi wprowadzić przed oblicze Trojnata chór kapłanów litewskich. Jeden z nich podaje królewskiemu synowcowi sztylet. Ta inwencja ilustruje w sposób sceniczny myśl Trojnata deklamującego monolog. Szczęśliwe też wydaje mi się przesunięcie sceny Aldony z Dowmuntem ze sali zamkowej w II. akcie, na dziedziniec zamkowy pod wieżą więzienną do aktu III. (scena II.). Zyskało się przez to konieczny skrót dramatu, a moment dziejowy wyszedł tem plastyczniej. Natomiast pewne zastrzeżenia nasuwają się z powodu przesunięcia tekstu Trojnata w ostatniej scenie piątego aktu i ów śpiew Krzyżaków w niemieckim języku, zamykający tragedję. Wobec plastyki i przekonywującej siły innych scen, ten finał malujący potęgę krzyżactwa, wydaje się zbyteczny i nie bardzo harmonizujący ze stylem obrazu historycznego.

Wszystkim wykonawcom należy się uznanie za wielki kult dla słowa, jaki okazali, wygłaszając wiersz Juljusza Słowackiego. Wacław Nowakowski w roli Mindowy stworzył postać najbardziej zbliżoną do wizji dramatycznej poety: pokazał w masce i ruchu bohatera potężnego i chytrego, walczącego z przemocą i ginącego pod naporem ścigającego go losu — przekleństwa matki. Gra jego miała dużo spo-

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 6: św. Brunona.
Środa 7: M. B. Różańcowej.
Środa 7: wsch. słońca o godzinie 6.07, zach. o 17,28.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO ZAAKCEPTOWANY. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji Teatralnej, na którem po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji przyjęto projekt repertuaru, który przedłożyła Dyrekcja Teatru miejskiego im. Słowackiego na okres po koniec grudnia 1931 r.

PIEKARNIA MIEJSKA BĘDZIE SPRZEDANA LUB WYDZIERŻAWIONA. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji targowo-aprowizacyjnej Rady miasta, na którem dyskutowano nad sprawozdaniem z działalności i zamknięć rachunkowych miejskich zakładów aprowizacyjnych za rok budżetowy 1930/31. Sekcja po dłuższych obradach sprawozdanie przyjęła do wiadomości, wybierając dla sprawdzenia zamknięć rachunkowych Komisję rewizyjną. — W sprawie zaś piekarni miejskiej wobec stwierdzenia, że przedsiębiorstwo to przyniosło w b. r. około 200.000 zł. deficytu i niema nadziei należytego funkcjonowania piekarni uchwaliła Sekcja jednomyślnie przedłożyć Radzie miasta wniosek na upoważnienie prezydenta miasta do rozpisania przetargu na wydzierżawienie, względnie sprzedaż piekarni miejskiej.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. W tygodniu od 26 września do 2 października b. r. spędzono na targi: buhaji 209, wołów 109, krów 169, jałówek 223, cieląt 795, owiec 3 kóz i baranów — nierogacizny 1.265, razem 2.773 zwierząt. Sprzedano na konsumcję miejscową 2.700 sztuk, na konsumcję innych gmin 89 sztuk, pozostało niesprzedanych 7 sztuk. Spęd był średni, popyt ożywiony. Ceny z tendencją zwyżkową.

POSTRZELIŁ SIĘ W PIERSI. W Borku Fałęckim postrzelił się w piersi w zamiarze samobójczym Leopold Kopkowicz elektromonter. Lekarz pog. rat. opatrzył desperata i przewiózł go do szpitala.

KRADZIEŻ APTECZKI AUTOBUSOWEJ. Berger Władysław, właściciel autobusu, zam. w Dobczycach pow. Wieliczka, zgłosił w policji, że dnia 4 bm. koło godz. 10 skradziono mu z autobusu stojącego na placu Zgody — apteczkę z lekarstwami wartości koło 75 zł.

KOŃ WSTRZYMAŁ NA GODZINĘ KOMUNIKACJĘ TRAMWAJOWĄ. Na Stradomiu wóz tramwajowy potrącił konia dorożkarskiego, który upadł na jezdnię i zatarasował ruch zgórą na godzinę. Wezwana straż ogniowa usunęła zaporę z drogi poczem komunikacja została podjęta.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Karamańskiego Józefa (lat 26) za kradzież skóry lakierowej na obuwie, wart. 590 zł. na szkodę Michała Diamanta, spedytora, zam. przy ul. Starowiślnej 11; Hołotę Jana (lat 40), Hołotę Marję (lat 32) i Cichońskiego Ludwika (lat 28) za włamanie w dniu 29 września do mieszkania przy ul. Rękawka 3, dalej Gruena Majera (lat 24), podejrzanego o kradzież w mieszkaniu Pinkusa Windisa, Opoczkę Michała (lat 55) za kradzież balji do prania.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

DATKI DLA BEZROBOTNYCH wpłacać należy w Głównej Kasie m. lub czekiem P. K. O. Nr. 405-650 na konto: „Miejski Komitet dla spraw bezrobocia Kraków".

---

koju i godności księcia litewskiego i dużo mocy człowieka okrutnego i rozpaczliwie broniącego swej korony. Dobrym partnerem jego był p. Szymański w roli Hejdenricha. Postawa wyniosłego, dumnego i zarazem obłudnego Krzyżaka znalazła w grze p. Szymańskiego plastyczną interpretację. Pan Władysław Staszewski jako Trojnat lepiej grał w pierwszych scenach — był naturalniejszy i przez to bardziej przekonywujący. Nowo pozyskana dla teatru naszego artystka, p. Ewa Kunina, w roli Rognady była majestatyczna, nie łudziła jednak grozy, z jaką ślepa matka Mindowy snuje się po dworzyszczu. Nie zdołała też i pani Jaroszewska wzruszyć widowni nieszczęściami biednej Aldony. Panowie: Kulakowski, Burnatowicz, Wroński i Modrzewski utrzymali role swoje na wyżynie poetyckiego dramatu.

P. Mieczysław Różański okazał w dekoracjach swych wiele zrozumienia pralitewskiej architektury i stylu, zwłaszcza w realizacji wnętrza zamku Mindowy.

Teatr krakowski przy wystawieniu dzieła Słowackiego dał dowód wielkiego pietyzmu dla poety. Kultu i pietyzmu spodziewać się teraz należy od publiczności, a przedewszystkiem — od młodzieży. Ona to powinna zamanifestować, że kocha wielką poezję i kocha teatr, jako świątynię ducha narodowego — i z pewnością nie dopuści, aby widownia była pustą.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z działalności Sekcji opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej.

Katolicka Liga okręgowa w Krakowie nadsyła nam sprawozdanie z działalności Sekcji opieki pozaszkolnej w okresie wakacyjnym. Sekcja prowadziła cztery półkolonje dla najuboższej dziatwy przedmiejskich dzielnic Krakowa. Rakowice, Nowa Wieś, Dąbie i Zakrzówek objęte były tą pracą a **przeszło 200 dzieci korzystało z opieki i dożywiania. Z nowym rokiem szkolnym praca zdwojona być musi z powodu ogólnej biedy.**

W Zakrzówku zgłosiło się odrazu 67 dzieci na opiekę popołudniową, a gdy kierowniczka oświadczyła, że dla szczupłych funduszów, tyle dzieci przyjąć nie może, i przyjmie tylko dzieci bezrobotnych, albo sieroty, okazało się, że rodzice tylko siedmiorga dzieci mają pracę, a matki i tych pozostałych dzieci, zajęte całodzienną pracą, błagały usilnie, by nie odmawiać opieki ich dzieciom.

Przypomnijmy sobie dawniejsze odezwy Ligi Katolickiej, opisy dzieci, które przychodzą do szkoły bez bielizny z nogami owiniętemi szmatami zamiast obuwia albo też w starych dziurawych śniegowcach znalezionych na śmietnisku. **Na 15.000 dzieci ze szkół powszechnych w Krakowie, conajmniej 3000 to dzieci bardzo biedne.** Czasy niezmiernie ciężkie, ale mimo to ufamy — apeluje Liga, — że społeczeństwo nie odmówi jej poparcia. Wszelkie dary przyjmiemy z wdzięcznością — na wiosnę darowanemi nam ubraniami i materjałami okryliśmy zgórą 400 dzieci. Prosimy serdecznie o płaszcze, obuwie, ubrania, bieliznę, o książki szkolne i do czytania a dla dzieci, gry i zabawki. Pieniężne datki nadsyłać prosimy na konto czekowe 410.052 inne dary do p. Idy Kopeckiej Kraków, Sobieskiego 3.

—X—

Kupili i sprzedali 75 kg. przemyconej sacharyny.

Przed Senatem karno-sądowym w sądzie okręgowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw sześciu kupcom żydowskim, oskarżonym o nabywanie i sprzedawanie przemycanej sacharyny. Na ławie oskarżonych zasiedli: **Markus Wiener, Benjamin Redner i Regina Linkowska z Chrzanowa, dalej Alter Chmielnicki ze Sosnowca, oraz Abraham i Maurycy Szydłowscy z Będzina.** Wszyscy pozostając w ścisłem porozumieniu **nabyli w ciągu kwietnia b. r. 75 kg. sacharyny przemyconej z Niemiec, narażając skarb państwa na stratę 5.000 zł. z tytułu opłat celnych. Przemyconą sacharynę oskarżeni puścili w handel.**

Na wczorajszej rozprawie trybunał przesłuchał wszystkich oskarżonych oraz trzech świadków, poczem rozprawę odroczył do dziś, w którym to dniu zapadnie wyrok. Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu Palmrich, wotują sędziowie: Pelczar i Horski, oskarża prokurator Czuchiewicz.

—:o:—

BIURO ZARZĄDU PARKU MIEJSKIEGO „Las Wolski" zostało przeniesione z ul. Krupniczej L. 8. do gmachu Ratusza, drzwi Nr. 37 na II. p. (tel. 102.67).

TURNIEJ SZACHISTÓW. Dnia 7 b. m. rozpocznie się w Klubie szachistów (Rynek gł. 13) wielki turniej gwiazdkowy. Warunki przyjęcia na Członka do Kasyna: wpisowe 2 zł., wkładka miesięczna 2 zł.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mindowe".
Środa: „Powrót do grzechu" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Mindowe".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Sekretarka osobista.
ŚWIT: „Na gorącym uczynku" (w gł. roli Hoot Gibson).
SZTUKA: „Liljon".
APOLLO: „On i Jego siostra" (w gł. rolach Vlasta Burian, Anny Ondra).
CORSO: „Pierwszy pocałunek" (w gł. roli George O. Brien).
ŚWIATOWID: „Światła i cienie macierzyństwa".
WARSZAWA: „Orły pustyni" (Gustaw Fröhlich, Oskar Marion, Dorota Elster).
UCIECHA: „Rozstrzygająca noc" (w gł. rolach Suzy Vernon i Piotr Baczew).

—X—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek 3-cie powtórzenie arcydzieła J. Słowackiego „Mindowe", które po raz pierwszy odegrane na scenie teatru Jego imienia w sobotę, na otwarcie sezonu 1931/32 r., spotkało się z szczerem uznaniem i szerokiem zainteresowaniem wyrobionego kulturalnie społeczeństwa krakowskiego. Rzadka sposobność ujrzenia tego dzieła na scenach polskich, jak również zupełnie nowa inscenizacja i układ sceniczny utworu, oraz zasługujące na uznanie wykonanie spoczywające w rękach czołowych sił zespołu, niezawodnie ściągać będzie nadal licznych wielbicieli wielkiej poezji i teatru, stojącego na wysokim piedestale Sztuki. Dająca się coraz bardziej odczuwać u naszego społeczeństwa potrzeba wielkiej myśli i natchnionego słowa, przeobrażonego w kształt sceniczny, znalazła swój dobitny, a pełen uznania wyraz w przyjęciu, jakiem obdarzono inaugurację sezonu pierwszym utworem genialnego twórcy. „Mindowe" powtórzony będzie dziś, t. j. we wtorek 6 b. m. Jutro na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, znakomita komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu", w premjerowej obsadzie. W przygotowaniu niezrównana „maskarada" w stylu „commedia del'aste" barwny i błyskotliwy „Krąg interesów" Jacinto Benavente, w przekładzie i inscenizacji dyr. T. Trzcińskiego. „Krąg interesów" wejdzie na repertuar teatru im. J. Słowackiego już w sobotę 10 b. m.

DZIŚ POŻEGNALNY WYSTĘP FUKSA W „BAGATELI". Z powodu jutrzejszego otwarcia kina dźwiękowego w „Bagateli" wspaniała rewja „Humor krzepi" graną będzie na 2 przedstawieniach nieodwołalnie poraz ostatni. Niebywała frekwencja publiczności na przedstawieniach tej rewji oraz gorące pochwały prasy stwierdzają wysoką jej wartość. Rewja warszawskich artystów kończy więc dzisiaj swoją dwutygodniową gościnę w Krakowie, zostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienie. Pan H. Cudnowski kierownik imprezy zapisze się w pamięci Krakowa równie wdzięcznie jak b. najlepszy polski teatr rewjowy Qui-pro-Quo.

IRENE DE NOIRET, światowej sławy paryska śpiewaczka (diseuse), wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to w niedzielę 11 b. m. i we środę 14 b. m. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1 do 7 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—o—

Konkurs na zdjęcia fotograficzne Krakowa.

Dyrekcja Miejskiego Muzeum Przemysłowego ogłasza konkurs na zdjęcia fotograficzne Krakowa; w konkursie mogą brać udział tak fotografowie amatorzy, jak i zawodowi bez względu na miejsce zamieszkania. Tematem zdjęć mają być charakterystyczne fragmenty uliczne, budowle, zaułki krakowskie w odpowiedniem ujęciu rodzajowem, względnie nastrojowem. Pożądane są zdjęcia wnętrz kościołów, starych mieszkań, dziedzińców, arkad, oryginalne fragmenty tych budowli, np. attyki i ich części i t. d. Format i technika zdjęć dowolna. Wymiar klisz minimum 6×9.

Do udziału w konkursie dopuszczone są serje składające się z minimum 6 zdjęć. Za najlepsze serje wyznacza się 3 nagrody pieniężne wraz z dyplomami, tudzież 3 dyplomy uznania bez nagród. Pierwsza nagroda wynosi 250 zł., druga 150 zł., trzecia 100 zł. Termin nadsyłania prac ubiega z dniem 1-go grudnia b. r. Prace nadsyłać należy pod adresem: Miejskie Muzeum Przemysłowe, referat turystyki, na warunkach zwykłych (godło, osobna zamknięta koperta z nazwiskiem i adresem autora). Pożądany jest jaknajwiększy udział młodzieży szkolnej, przyczem autorem serji zdjęć może być np. szkolne kółko fotograficzne. Bliższych informacyj co do konkursu udziela odwrotnie referat turystyczny Muzeum Przemysłowego, Kraków Smoleńsk 9.

Samolot sanitarny znowu przewozi ciężko chorego.

Samolot sanitarny przewiózł wczoraj do Krakowa w godzinach popołudniowych, niejakiego Wrońskiego ze wsi Koszyce koło Tarnowa, ciężko rannego w głowę i szyję. Z lotniska krakowskiego, oczekująca karetka pogot. przewiozła Wrońskiego do szpitala św. Łaza-

Nowy występ kasiarzy.

Nieustaleni narazie sprawcy dostali się do piwnicy domu w Rynku gł. 14 przez urwanie skobla przy drzwiach; następnie zrobili otwór w ściance murowanej i weszli przez niego do piwnicy firmy Delka, a stąd schodkami dostali się do wnętrza sklepu. Tu rozpruli rakiem prawą ścianę kasy ogniotrwałej, z której skradli 1050 zł. w różnych banknotach i bilonie, poczem tą samą drogą wyszli, nie zauważeni przez nikogo. Przy włamaniu pracowali w rękawiczkach i oprócz narzędzi do włamania nie pozostawili żadnych śladów. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy.

Nieudała wyprawa włamywaczy.

Przed zamknięciem bramy w domu l. 11 przy ul. Kalwaryjskiej, Kuśniakiewicz Władysław (lat 17), Hołówczak Jan (lat 21) i Nizioł Stanisław (lat 18), ukryli się na strychu. Po pewnym czasie zeszli na dół i przy pomocy wytrychów, łomu i dłuta dostali się do sklepu z ubraniami Józefa Wassermanna. — Włamywacze zapakowali 16 ubrań kompletnych, 5 par spodni i jeden płaszcz wartości około 1400 zł., poczem wrócili na strych. Wracający do domu jeden z lokatorów zauważył oderwaną sztabę i kłódkę, wyszedł na ulicę i zawiadomił patrolującego policjanta, który po przeszukaniu domu znalazł złodziei ukrytych ze skradzionemi ubraniami na strychu.

W styczniu poznamy ogólne wyniki spisu ludności.

Będą znane za 2 lata.

Pierwsze prowizoryczne wyniki II. powszechnego spisu ludności wiadome będą prawdopodobnie około 15 stycznia r. b. Dnia 5 stycznia władze spisowe w poszczególnych powiatach i miastach zakomunikują Głównemu Urzędowi Statystecznemu telegraficznie **najogólniejsze wyniki spisu,** mianowicie przedewszystkiem **ogólną liczbę osób spisanych.**

Całkowity materjał spisowy przesłany zostanie przez władze spisowe do Głównego Urzędu Statystycznego w terminie do 31 stycznia 1932 r. **Dokładne obliczenie wyników spisu trwać będzie dwa do trzech lat.**

—:o:—

MIĘSO PROWINCJONALNE,

Przed miesiącem Magistrat M. Krakowa wydał zarządzenie w sprawie sprzedaży mięsa pochodzenia prowincjonalnego tej treści, że rzeźnicy i masarze powinni w jatkach mieć na widocznem miejscu cennik oraz wywieszkę wskazującą, że w odnośnej jatce jest sprzedawane mięso prowincjonalne.

Do zarządzenia tego wielu z rzeźników i masarzy się nie zastosowało, wobec czego nałożono na nich grzywnę w kwocie 30.— zł. którą oddano do ściągnięcia oraz zagrożono za stosowaniem dalszego rygoru przez zamknięcie odnośnych jatek,

---

Humor

TAK ŹLE I TAK NIE DOBRZE.

Ależ panienko, chce mi pani sprzedać ten kapelusz? Przecież podobnego nie nosi żaden człowiek.

To proszę spróbować ten drugi!

Ależ taki kapelusz przecież każdy nosi!

Życie gospodarcze.

Zboża Polsce wystarczy.

O ile prowizoryczne cyfry Głównego Urzędu Statystycznego dotyczące zbiorów, po dokonaniu ostatecznych obliczeń nie ulegną większym zmianom, to można przypuszczać że w bież. roku gospodarczym w zakresie zbóż chlebowych **będziemy na granicy samowystarczalności**. Zbiory żyta były niższe nawet od najniższych ostatniego pięciolecia. Natomiast zbiory pszenicy, wprawdzie są mniejsze od zeszłorocznych, ale **znacznie większe od średniej ostatnich pięciu lat**. Wobec istnienia pewnych zapasów pszenicy zeszłorocznej, oraz wobec niskich cen tego zboża, można się liczyć z dość znacznem wypieraniem żyta przez pszenicę. Ogółem można przypuszczać, że w bież. roku gospodarczym będziemy mieli niewielkie nadwyżki eksportowe, jedynie w zakresie pszenicy oraz jęczmienia. Wielkość tych nadwyżek będzie w znacznej mierze uzależniona od rozmiarów kosumcji wsi, która wobec niepomyślnego stanu finansowego rolnictwa może ulec dość znacznemu ograniczeniu.

Niepomyślny stan plantacji buraczanych

W ostatnich dniach września rb. pogoda była wyjątkowo pochmurna i zimna, wskutek czego przyrost korzenia był w znacznym stopniu mniejszy, niż w analogicznym okresie lat poprzednich. Ogólny stan plantacyj buraczanych oceniają jako **mniej niż średni**. W niektórych miejscowościach wybieranie buraków już się rozpoczęło. Na podstawie analiz, przeprowadzonych w zachodnio-polskich cukrowniach, można przypuszczać, że spodziewany sprzęt buraków z 1 ha wyniesie 234.5 q. (w r. 1930 — 149 q.), przyczem przeciętna waga buraka wynosi 472 gr. (w r. 1930 — 548 gr.), w tem waga cukru 83.33 gr. (w r. 1930 — 95,02 gr.).

—X—

Izba krakowska wobec projektu nowych ustaw.

W dniu 3 bm. odbyło się pod przew. prezesa Izby p. **Epsteina** posiedzenie Zarządu oraz Komisji podatkowej Izby krakowskiej. Przedmiotem obrad były referowane przez wicedyr. Izby **Dr. Radzyńskiego** projekty następujących ustaw: ustawy o nadzwyczajnym dodatku do podatku dochodowego, ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy o podatku dochodowym, ustawy o uiszczaniu podatków bezpośrednich w naturze, rozporządzenia do powyższej ustawy, ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego, ustawy o opodatkowaniu piwa oraz ustawy o zmianie ustawy z dnia 22 lipca 1925 o uregulowaniu brotu cukrem

W wyniku obrad uchwalono szereg poprawek do projektu ustawy o nadzwyczajnym dodatku do państwowego podatku dochodowego; w szczególności wysunięto **postulat podwyższenia minimum egzystencji z 1.500 do 2.500 zł. oraz dalszego zróżniczkowania stawek dla tego podatku.**

Do projektu ustawy o uiszczeniu podatków w naturze oraz odnośnego rozporządzenia wykonawczego zgłoszono poprawkę, obejmującą żądanie wprowadzenia **czynnika samorządu gospodarczego do Komitetów powiatowych.** Nadto podkreślono konieczność wydania szczegółowego rozporządzenia, dotyczącego rozdziału zebranych produktów, który to rozdział ma normować rozporządzenie ministra pracy w porozumieniu z min. spraw wewn. po zasięgnięciu opinji właściwych Izb przemysłowo-hadlowych. Do projektu ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego wysunięto postulat ochrony przemysłu krajowego, który może być zagrożony przez importerów zagranicznych.

Projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym przyjęto ze wskazaniem konieczności uzgodnienia tegoż projektu z przepisami nowej ustawy o spółkach akcyjnych.

Projekt ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem nie wywował dyskusji, ani zastrzeżeń.

UNIERUCHOMIENIE PIECÓW „LAURY".

W hucie „Laura" w Siemianowicach zatrzymane zostały przejściowe na okres 10 dni piece Martinowskie 50-tonowe w stalowni. Unieruchomienie tych pieców ma na celu dokonanie remontu.

—X—

W Rosji pali się co 3 dzień.

Sowietom grozi w tym roku ostry kryzys opałowy. W przewidywaniu tego kryzysu władze centralne wydały już szereg zarządzeń oszczędnościowych, zmierzających do złagodzenia sytuacji w Moskwie. Narazie wydano pozwolenie **domom i biurom na opalenie lokali co trzeci dzień**. Koleje żelazne i przedsiębiorstwa przemysłowe otrzymały rozporządzenie, aby swoje kontyngenty opałowe zredukowały o 10%. Niektóre fabryki i zakłady przemysłowe przerzuciły się z węgla na inne tańsze środki opałowe. Wreszcie wspólna uchwała partyjna komisji kontrolnej i włościańsko-robotniczej inspekcji z dnia 3 bm. ogłasza 3-miesięczną walkę o ekonomję opału, powołując specjalną komisję, która ma śledzić wykonywanie zarządzeń oszczędnościowych.

Projekt wielkiej pożyczki dla Europy środkowej.

1 i 2 października obradował w Perugji w Palazzo Gallenda komitet wykonawczy współpracy ekonomicznej państw europejskich, należących do Ligi Narodów.

Po dwudniowych debatach przyjęto referat oraz wnioski delegata francuskiego Delaisi. Opierając się na źródłach ekonomicznych Delaisi wyłożył program, przewidujący **wielki kredyt długoterminowy francusko-amerykański dla państw środkowo-wschodniej Europy w postaci pożyczki długoterminowej w wysokości 70 miljardów franków francuskich.** Pożyczka ta, według projektodawcy, byłaby zużyta nie na kredyt dla rolnictwa krajów zainteresowanych, lecz wyłącznie na rzecz rozbudowy środków komunikacyjnych oraz wymiany płodów w państwach tej części Europy, a mianowicie Finlandji, państwach bałtyckich, **Polsce**, wschodniej części Czechosłowacji, Rumunji na Węgrzech, w Jugosławji, Bułgarji i Grecji. 30 miljardów z ewentualnej też pożyczki Delaisi proponuje przeznaczyć na rzecz przemysłu zachodnio-europejskiego, a mianowicie na materjały budowlane, drogowe, kolejki wąskotorowe, elewatory itd. W ten sposób — zdaniem wnioskodawcy — podniósłby się poziom rolnictwa i konsumpcji wytworów rolniczych środkowo-wschodniej Europy, a jednocześnie możnaby było poważnie złagodzić bezrobocie w Europie zachodniej. Projekt Delaisi został jednogłośnie przyjęty przez komitet i będzie przedstawiony Lidze Narodów. Nadmienić należy, że szereg uczestników obrad zdawał sobie sprawę z trudności, jakie uchwalony wniosek napotkać musi przy ewentualnej realizacji. Z ramienia Polski w obradach komitetu brał udział radca handlowy ambasady polskiej w Rzymie p. **Antoni Mikulski.**

Niedaleko Bukaresztu zderzył się pociąg



wiozący 12.000 ton benzyny w 50 wagonach-cysternach z drugim pociągiem towarowym. Lokomotywa i pierwsze wozy pociągu benzynowego wyskoczyły z szyn i uległy zupełnemu rozbiciu. Z personelu pociągowego zostało pięć osób zabitych i kilku rannych.

W Austrji obniżono pensie o 4-6 procent

Parlament austrjacki uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o sanacji budżetu wszystkiemi głosami przeciwko głosom klubu Heimwehry.

Ustawa obniża pobory funkcjonarjuszów państwowych o 4%, 5% i 6%. Specjalne dotacje mają być w r. 1932 i 1933 zupełnie skreślone. Pobory poboczne będą zniżone o 15%. W ciągu najbliższych 6 miesięcy nie mogą być przyjmowani nowi urzędnicy. Werbunek do armji austrjackiej ma być zaniechany do 30-go września 1932 r.

Na skutek powyższych zarządzeń uzyska się 80 milj. szylingów. Z zarządzeń podatkowych należy podnieść, że do końca roku 1933 zaprowadzone będą: ogólny podatek kryzysowy, podatek kawalerski w rozmiarach 20% podatku dochodowego i podatek majątkowy w wysokości 50% dotychczasowych stawek. Nadto uchwalono przedłożenie nadzwyczajnego dodatku do podatku od cukru i piwa. Podatek od benzyny podwyższony został z 13 na 30 gr. od kg., nadto został zaprowadzony podatek komunalny od automobili i autobusów. Następne postanowienia tej ustawy zarządzają obniżenie poborów urzędników krajowych powiatowych i gminnych. Kraje obowiązane są przedsięwziąć takie same redukcje płac, jakie zastosowano do urzędników państwowych. Gminy, a w szczególności Wiedeń, będą miały możność do 1 listopada 1931 r. we własnym zakresie uregulować pobory swoich funkcjonarjuszów; o ile to nie nastąpi do tego terminu, wówczas będą urzędnicy gminni podlegali tym samym postanowieniom, co urzędnicy państwowi.

KOLEJE AUSTRJACKIE PODROŻEJĄ.

Generalna dyrekcja kolei austrjackich zaproponowała rządowi podwyższenie taryfy osobowej o 20%. W ruchu towarowym mają być podwyższone taryfy od poszczególnych towarów, mianowicie: od benzyny surowej, ryb, mięsa, ziemniaków — przez przesunięcie stawek o jedną klasę wyżej. Taryfy węgla i koksu mają być podwyższone, ponad odległość 77 klm., o 13 groszy za każde 50 klm. Przytem zauważyć należy, że taryfa kolejowa przez Lundenburg do Wiednia nie będzie tą podwyżką doknięta. Ponadto jest planowane 50%-we podwyższenie opłat poborowych.

NAFTA SOWIECKA DLA CHIN.

Szanghaj PAT. Sowiecki Trust Naftowy (Sojunef) powadzi rokowania w sprawie sprzedania na rynku chińskim przeszło 1.500.000 galonów nafty miesięcznie.

PO WAKACJACH.

Czy państwo byli w tym roku w górach?

Nie, tam ceny były za wysokie.

W takim razie państwo byli zapewno nad morzem?

Nie, tam ceny były za słone.

Projekt ustawy aptekarskiej.

Projekt ustawy aptekarskiej był przedmiotem obrad konferencji odbytej w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie w dniu 29 września br. pod przewodnictwem wiceprezesa J. Litwinowicza. Na podstawie referatu Biura Izby, rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział ze strony aptekarzy prezes Izby Aptekarskiej Mr. Ehrbar oraz aptekarz Kajetanowicz, zaś zo trony droguerzystów, Mr. Pariser. Zasadnicza różnica zdań wyłoniła się odnośnie do kwestji zastrzeżenia wydawania leków aptekom. Podczas gdy bowiem przedstawiciele aptekarzy domagali się zastrzeżenia **wydawania wszelkich leków aptekom,** przedstawiciel droguerzystów wyraził życzenie, aby aptekom zastrzeżone było wydawanie **jedynie leków sporządzonych na podstawie recept.**

—oOo—

Giełda krakowska.

Kraków (PAT). Giełda: Bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). Giełda. Waluty: Dolar 8.91, 8.93, 8.89.

Dewizy: Belgja 124,80, 125,11, 124.49, — Gdańsk 173.85, 174.28, 173.42, — Holandja 359.50, 360.40, 358.60; — Londyn (34.00) 33.90 33.99, 33.81; — N. Jork 8.925, 8.949, 8.905; telegraficznie 8.929, 8.949, 8.909; — Paryż 35.17, 35.26; 35.08; — Praga 26,42; 26.48, 26.36; — Szwajcarja 174.60, 175,03, 174.17.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 111.

Pożyczki: 3% budowlana 29; 4% inwestycyjna 71.50, ta sama seryjna 74. 75, 74; 5% konwersyjna 42.50, 7% stabilizacyjna 51; 53.25; 52.50; 10% kolejowa 99,75; Listy zast. B. G. K. 8%-owe 94, 7%-owe 83.25

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych (PAT). Giełda: Paryż 20,16, Londyn 19.50, N. Jork 511.50, Belgja 71,60; Włochy 25,90; Hiszpanja 46.00, Holandja 205.40; Berlin 170.80, Sztokholm 120; Oslo 113; Kopenhaga 113; Sofja 3.70; Praga 15.10; Warszawa 57.20; Budapeszt 90.02½, Białogród 8.95, Ateny 6.65, Bukareszt 3.05.

Radio.

Środa 7 października.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Komunikat meteorologiczny; 12.15 Płyty; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.45 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygłosi ks. W. Szymbor, superjor Księży Misjonarzy; 16 Lekcja angielskiego; 16.20 Odczyt ze Lwowa; 16.40 Płyty; 17.10 Odczyt i koncert; 18.50 Rozmaitości; 19 Świetlica strzelecka; 19.15 „Skrzynka" i giełda rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty; 19.45 Pras. Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muzyczny; 20.15 Transmisje z Warszawy; 22.15 Płyty; 22.30 Odczyt p. t. „Some personal elements in the life and works of Joseph Conrad", wygłosi dr. R. Dyboski, prof. Un. Jag.; 22.45 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.15 Lwowski kącik harcerski; 15.25 Muzyka z płyt i komunikat L. S G.; 16.20 „Polowanie na jelenie", wygłosi red. R. Wacek. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 16.40 Pieśni polskie w wykonaniu p. R. Cyganika i koncert na cytrze p. Al. Ropickiego. Akomp. p. T. Seredyński; 19.25 „Nowości lotnicze" w opracowaniu inż. E. Rolanda; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej". Jazz-Tango-Symphonie Band pod dyr. u. Glasberga

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Meter.; 12.15 Płyty; 14.45 Płyty; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 Komunikat; 15.25 Skrzynka pocztowa; 15.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty. Pieśni w wykonaniu Galli-Curci; 16 Lekcja angielskiego; 16.20 Odczyt ze Lwowa; 16.40 Płyty. Utwory fort. w wykonaniu Paderewskiego; 17.10 Odczyt; 17.35 Utwory Fr. Lehara w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Oziminskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce; 19.35 Płyty Gitary hawajskie; 19.45 Pras. Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muzyczny; 20.15 Polska muzyka ludowa w wyk. orkiestry A. Stromberga; 21 Kwadrans literacki. „Admirał" J. Kaden-Bandrowskiego; 21.15 Koncert kameralny poświęcony utworom Fr. Schuberta. Wyk. Kwartet Dubiskiej: 22.15 Płyty; 22.30 Odczyt z Krakowa; 22.40 Komunikaty; 22.45 Pras. Dziennik Radjowy; 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu Bristol.

Katowice (408.7). G. 14.45 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego; 14.55 Intermezzo muzyczne; 15.15 Komunikat Zw. Wynalazców; 15.25 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Mgr. St. Turski: „Mgławice".

Jugosławja zabiega o pożyczkę we Francji.

Paryż 5 października. Dziennik socjalistyczny „Populaire" donosi, że jugosłowiański minister skarbu Juricz przyjechał do Paryża celem podjęcia pertraktacyj z finansistami francuskimi w sprawie uzyskania pożyczki lub kredytu w wysokości 450 miljonów franków. Podając tę wiadomość, organ socjalistyczny zwraca się ostro przeciw udzieleniu nowych kredytów „rządzonej po dyktatorsku, a zatem nie posiadającej zdolności płatniczej — Jugosławji". Dziennik zwraca dalej uwagę, że obligacje pożyczki jugosłowiańskiej, wydane w lipcu po kursie 87 procent, dziś notowane są w Paryżu po kursie 68 procent.

Czy pokład złota dla banknotów będzie obniżony?

Bazylea, 5 października. Generalny dyrektor Międzynarodowego Banku Wypłat Quesnay upoważnił szwajcarską agencję telegraficzną do zdementowania pogłoski, jakoby opracował plan zmierzający do ogólnego obniżenia pokładu złota dla banknotów obiegowych. Sprawa ta będzie niewątpliwie omawiana na sesji gubernatorów emisyjnych, jaka się rozpoczyna w dniu 12 bm. jednak Quesnay nie ma zamiaru przedkładania Radzie konkretnego projektu.

„Das andere Deutschland" oskarżone o zdradę stanu.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Znane pismo pacyfistyczne niemieckie „Das andere Deutschland", wychodzące w Essen, zostało pociągnięte do odpowiedzialności przez prokuratora za zdradę stanu. Powyższe pismo ogłosiło rewelacyjny artykuł o istnieniu Grenzschutzu, którego ćwiczeniami nad granicą polską kierowali czynni oficerowie Reichswehry.

Nowa partja socjalistyczna w Niemczech.

Berlin (PAT). Dzisiaj obradowała tu konferencja opozycyjna posłów socjalistycznych pod przewodnictwem Seidenitza i Rosenfelda. Na konferencji tej nastąpiło ukonstytuowanie się nowej socjalistycznej partji robotniczej w Niemczech. W obradach uczestniczyło 88 delegatów poszczególnych krajów związkowych oraz 125 gości. Znany przywódca socjalistów francuskich, Ledenbour, wystosował na konferencję tę pismo w którem ogłasza akces do nowoutworzonej partji. Od 1 listopada wychodzić będzie w Berlinie codzienny organ opozycyjny pt. „Sozialistische Arbeiterzig.", a nowa partja zgłosi przystąpienie do 2-ej Międzynarodówki socjalistycznej.

Nowy sukces lotniczy Amerykanów.

Nowy Jork 5 października. Lotnicy amerykańscy Pangborn i Herndon, którzy wczoraj rano wystartowali z Japonji do Ameryki, po przelocie Oceanu Spokojnego wylądowali dziś po południu w Wenarchee w stanie Washington. Dokonali oni pierwszego przelotu Oceanu Spokojnego na przestrzeni 8.409 kilometrów w przeciągu 41 godzin. Przelot ułatwili oni sobie w ten sposób, że zaraz po wystartowaniu z Samusziro w Japonji, odczepili od aparatu i zrzucili podwozie, służące do lądowania, aby w ten sposób zmniejszyć ciężar aparatu. Lądowanie w Wenarchee było z tego powodu bardzo trudne i niebezpieczne. Musieli też dzielni lotnicy zachować wszelkie środki ostrożności, aby nie zginąć u celu. Tuż przed lądowaniem wypuścili ze zbiorników resztę benzyny, aby podczas zetknięcia się z ziemią nie spowodowała wybuchu, poczem lotem ślizgowym krążyli wokół lotniska, obniżając się powoli. Zetknąwszy się z ziemią, aparat omal nie wywrócił się do góry dnem, przechylił się następnie na bok, zawrócił nagle, wzbijając w górę tumany pyłu i wreszcie stanął na miejscu. Obaj lotnicy wyszli zupełnie zdrowo i cało.

„AKRON" AMERYKAŃSKI DWA RAZY WIĘKSZY OD ZEPPELINA.

Waszyngton. (PAT) Ministerstwo marynarki ogłosiło przetarg na budowę olbrzymiego hangaru dla sterowców w mieście Sunnyvale w Kalifornji. Hangar ten, według oficjalnych ogłoszeń, pomieścić ma dwa sterowce o pojemności 11 miljonów stóp sześciennych. Wynika z tego, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza wybudować sterowiec dwa razy większy, niż „Akron", mający 6.500.000 m., czyli blisko dwa razy większy od Zeppelinów.

KLĘSKA POŻARÓW W STANACH ZJEDN.

Waszyngton (PAT). Według obliczeń ministerstwa spraw wewnętrznych w przeciągu ostatniego roku pożary zniszczyły przeszło 52 miljony akrów lasów w Stanach Zjednoczonych. Pożarów było 191.000.

———X———

Berlin, 5 października. W gmachu konsulatu polskiego przy Kurfeuersternstr. w Berlinie niewykryci sprawcy wybili kilka szyb w oknach. Po dokonaniu czynu sprawcy zbiegli.

Znaczne podwyższenie opłat pocztowych

celem zasilenia funduszu pomocy bezrobotnym.

Warszawa 5. 10. (Telef. wł.). Bliższa analiza środków, mających zabezpieczyć Naczelnemu Komitetowi Zwalczania Bezrobocia sfinansowanie akcji pomocy dla bezrobotnych, wykazała potrzebę wynalezienia nowych źródeł dochodowych. Tem nowem źródłem będzie wprowadzenie dodatkowych opłat od niektórych przesyłek pocztowych.

Z dniem 15 b. m. zostaną wprowadzone na okres 6 miesięcy następujące dopłaty dodatkowe: 10 groszy do listów zwykłych i kart pocztowych, 15 groszy do opłat za przesyłki polecone i korespondencję poleconą, wreszcie do opłat za paczki, do wypłaconych przekazów, do wypłat czekowych, oraz dla druków zostaną wprowadzone dopłaty w wysokości od 5 do 50 groszy. Ponadto wprowadzona będzie dodatko wa opłata do miesięcznych abonentów Polskiego Radja w wysokości 30 groszy za czas od listopada do kwietnia włącznie, oraz na ten sam okres specjalna dopłata do każdego telefonu.

* * *

Warszawa 5. 10. (Telef. wł.). Ministerstwo Komunikacji przystąpi w najbliższym czasie do nowego wydania taryf kolejowych.

Wzrost głosów polskich w Rydze.

Przesunięcia wśród partyj łotewskich.

Ryga (PAT). Obliczenie głosów ukończono. ogółem głosowało 215.000 osób, czyli o przeszło 5.000 mniej niż przy wyborach poprzednich. Dla uzyskania mandatu wymagana jest ilość 10.200 głosów. Lista polska zebrała 5.076 głosów i niema widoków na otrzymanie mandatu w Rydze. Jest to jednak poważny przyrost głosów polskich, gdyż jak wiadomo, przy ostatnich wyborach do rady miejskiej, lista polska zebrała zaledwie 3.206 głosów.

Według prowizorycznych danych, wyniki wyborów przeszły oczekiwania i wywołują poważne zmiany w układzie sił. Wszędzie daje się zauważyć spadek głosów, oddanych na listę związku chłopskiego. Socjaliści stracą prawdopodobnie dwa mandaty na rzecz komunistów. Natomiast wzrosną wpływy centrum demokratycznego oraz grupy Skujenicka i drobnych partyj.

Ostateczny wynik wyborów komunalnych

w pow. czesko-cieszyńskim i fryszktackim.

Morawska Ostrawa. (PAT) Ostateczny rezultat wyborów komunalnych w powiatach czesko-cieszyńskim i fryszlackim przedstawia się następująco: Na ogólną liczbę 810 mandatów (780 w r. 1927), Polacy zdobyli 372 (348), komuniści 113 (98), Czesi 273 (279), Niemcy 21 (25), Ślązakowcy 27 (26), żydzi 4 (4).

Dymisja austrjackiego ministra skarbu.

Wiedeń 5 października. Austrjacki minister skarbu dr. Redlich podał się do dymisji. Ustąpienie swe dr. Redlich motywuje tem, że jako człowiekowi bezpartyjnemu jest mu niezwykle trudno pozostać na tem stanowisku w rządzie wybitnie partyjnym. Prezydent związkowy Miklas przyjął jego dymisję i sprawowanie agend ministra skarbu powierzył kanclerzowi Bureschowi. Dr. Redlich piastował tekę ministra skarbu od lipca b. r. Jest on z zawodu profesorem uniwersytetu i już raz był ministrem skarbu w ostatnim rządzie monarchji austro-węgierskiej.

Polityk i ekonomista o sytuacji finansowej Francji

Paryż 5 października. Dawny premjer francuski i znany ekonomista Caillaux wypowiedział się wczoraj w kwestji francuskiej sytuacji finansowej, którą nazwał nie dającą powodów do zbytniego optymizmu. Początkowo kapitał stronił od Francji, dziś do niej napływa, a jutro może znów odpłynąć. Należałoby się z zaniepokojeniem zapytać, w jaki sposób ma być zrównoważony budżet francuski w latach najbliższych. Byłoby złudzeniem sądzić, że spłaty reparacyjne rychło podjęte zostaną w rozmiarach i formie początkowo ustalonych. Niewątpliwie kwestja długów wojennych współwinna jest obecnego kryzysu światowego. Jeszcze większy błąd popełniła Francja, wpisując sumy pochodzące z wykonania planu Younga, do rubryki stałych dochodów budżetowych i dziś widzi się zmuszona do wypełniania luki wpływami, których źródła nie są jeszcze dostatecznie jasne.

TRANSPORTY ZŁOTA NADCHODZĄ.

Paryż 5 października. Na pokładzie parowca niemieckiego „Europa" przybył wczoraj z Ameryki do Cherbourga dalszy transport złota, przeznaczonego dla banków paryskich. Oczekiwany jest dziś transport złota także z Ameryki.

Ostatni krok do sanacji budżetu angielskiego.

Londyn 5 października. Izba lordów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła projekt ustawy skarbowej, który następnie został podpisany przez króla i stał się ustawą. W ten sposób cała ustawa oszczędnościowa rządu angielskiego we wszystkich częściach weszła już w życie jako program rządu w kierunku przywrócenia równowagi budżetowej.

PRZEDSTAWICIEL LABOUR PARTY O „SZALE" TARYFOWYM.

Londyn. (PAT) W czasie odbywającej się konferencji dorocznej Labour Party przemawiał prezes narodowego komitetu wykonawczego Labour arty, Hirsl, który wspomniał o publicznej kontroli banków, niebezpieczeństwie dyktatury oraz o „szale" taryfowym. Następnie mówca zaatakował politykę oszczędnościową rządu, która — jego zdaniem — narusza zasadę równości poświęceń.

Przed rozwiązaniem parlamentu angielskiego.

Londyn 5 października. Ogólnie liczą się, że rozwiązanie parlamentu angielskiego i rozpisanie nowych wyborów nastąpi we środę lub czwartek bieżącego tygodnia. Dzienniki sądzą, że ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na dzisiejszej radzie ministrów.

AMNESTJA DLA WSPÓLNIKÓW ZAMACHU NA WOLDEMARASA.

Kowno. (PAT). Władze niemieckie skróciły karę więzienia wspólnikom Pleczkajtisa, którzy w r. 1929 przygotowali nad granicą niemiecko-litewską zamach na powracającego z Genewy Woldemarasa. Zamach nie powiódł się, a Pleczkajtis i jego spólnicy zostali skazani na długoletnie kary. Obecnie władze niemieckie zwolniły przed terminem z więzienia spólników Pleczkajtisa, jego samego jednak nie ułaskawiły.

KRWAWE WYBORY NA PREZYDENTA CHILE.

Nowy Jork 5 października. Z Santiago de Chile donoszą, że wczorajsze wybory na prezydenta republiki Chile były bardzo burzliwe. W różnych miejscach kraju doszło do krwawych starć między przeciwnikami politycznymi, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych. Wedle dotychczasowych doniesień, w toku walk 10 osób zostało zabitych i ponad 60 ciężko rannych. Prezydentem republiki został wybrany kandydat partji konserwatywnej, dawny profesor prawa, Esteban Monte.o.

RESTRYKCJE FINANSOWE W FINLANDJI.

Helsinki (PAT). Prezydent republiki fińskiej wydał dekret, zaprowadzający pewne restrykcje w kupnie walut zagranicznych i wywozie marki fińskiej. Dekret ten obowiązywać będzie do dnia 31 grudnia rb.

Helsinki (PAT). Bank fiński i Federal Reserve Bank w Nowym Jorku zawiadomiły, że gotowe są oddać do dyspozycji banku fińskiego kredyty w frankach i dolarach.

———ooo———

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) Minister Zaleski był przyjęty na dłuższej rozmowie przez p. premjera Prystora.

Gen. Rydz Śmigły zerwał z grupą pułkownikowską?

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) „Wieczór Warszawski" utrzymuje, że skutkiem rozgardjaszu, jaki zapanował w grupie pułkownikowskiej, miał się z nią rozłączyć gen. Rydz-Śmigły. Stara się go zastąpić pułk. Ulrych. Poważny rozdźwięk miała wywołać sprawa desygnowania Miedzińskiego na fotel wicemarszałka Sejmu. Na naradach u pułk. Sławka kandydatura ta upadła i desygnowano p. Wacława Makowskiego. Ile w tych pogłoskach prawdy, trudno stwierdzić.

Red. Krzywoszewski o sytuacji teatralnej.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Red. Krzywoszewski wystosował do prezydenta stolicy list, w którym pisze, że w warunkach obecnych uruchomienie Teatrów Narodowego, Letniego i Nowego w najbliższym czasie stało się niemożliwe, zwłaszcza, że delegacja aktorów znalazła posłuch u pewnych przedstawicieli rządu, rady miejskiej a nawet magistratu. Wobec tego red. Krzywoszewski składa na ręce prezydenta Słomińskiego oświadczenie, że w każdej chwili gotów jest zwolnić zarząd miasta od zawartej z nim umowy.

PROJEKT PODWYŻKI PODATKU DOCHODOWEGO.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) We środę o godz. 10.15 odbędzie się posiedzenie Sejmowej Komisji Skarbowej, na którem omawiane będą projekty, dotyczące podwyższenia podatku dochodowego.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MINISTRA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Poznań. (PAT) Dziś rano minister robót publicznych gen. Norwid-Neugebauer wyjechał wraz z otoczeniem przez Oborniki do Rogoźna, gdzie dokonał inspekcji prac przy rozbudowie Wielkiej Wełny, poczem powrócił do Poznania. Po zwiedzeniu inspektoratu dróg wodnych i nowej elektrowni wojskowej, p. minister udał się do pobliskiej Mosiny, gdzie dokonał inspekcji prac przy kanale mosińskim. Zaraz potem o godz. 14 p. minister odjechał do Warszawy.

PRZESUNIĘCIA W ARMJI.

Warszawa 5, 10 (Tel. wł.). Dowódca pierwszego pułku szwoleżerów pułk. Karcz przechodzi do Min. Spr. Wojsk. na stanowisko szefa Departamentu Kawalerji, zaś stanowisko po nim obejmie pułk. Trzaska-Durski. Poprzedni szef Dep. Kawalerji płk. Brochowicz-Lewiński oddany został do dyspozycji min. spr. wojskowych.

POSEŁ NIEMIECKI W WARSZAWIE WYJECHAŁ NA URLOP.

Warszawa, 5. 10. (Telef. wł.) Poseł niemiecki przy rządzie polskim von Moltke wyjechał na urlop wypoczynkowy. Sprawami poselstwa kieruje jako charge d' affaires radca von Rintelen.

PRZED PROCESEM BRZESKIM.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Władze przystąpiły do procesu brzeskiego za znacznym pośpiechem. O pośpiechu może świadczyć wypadek, jaki się zdarzył przy przesyłaniu aktu oskarżenia b. posłowi Sawickiemu. W akcie tym brakowało 5 kartek. P. Sawicki zwrócił ten niekompletny akt oskarżenia i oświadczył, że po otrzymaniu całkowitego aktu zgłosi w terminie tygodniowym sprzeciw.

LOTNICZKI POLSKIE WYSTARTOWAŁY W WARSZAWIE.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym po południu przybyły do Warszawy dwie lotniczki pp. Sikorzanka i Olszewska, które odbywają pierwszy raid lotniczy kobiecy dookoła Polski. We wtorek lotniczki udadzą się do Torunia.

WYGRANE.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.), Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 50.000 zł. na nr. 57.349, 5.000 zł. na nr. 32.766, 125.922, 185.198, 263.598.

———ooo———

Berlin 5 października. Na stacji kolejowej Rottenbach w Lesie Turyńskim zderzyły się dwa pociągi osobowe, skutkiem czego 13 podróżnych odniosło ciężkie lub lżejsze rany.

Londyn 5 października. Z Tokio donoszą, że wobec wzrostu nastrojów antyjapońskich w Szanghaju, wysłano tam z Japonji 4 okręty wojenne.

Berlin 5 października. Socjalno-demokratyczny poseł do Reichstagu, Siemsen, wystąpił z niemieckiej partji socjalno-demokratycznej i przeszedł do nowej partji, utworzonej wczoraj przez Seydewitza, Rosenfelda i Eckst eina, pod nazwą „Socjalistycznej partji pracy Niemiec".

Londyn, 5 października. W Scarborough rozpoczął się dziś doroczny kongres partji pracy, w którym bierze udział 800 delegatów z Wielkiej Brytanji.

ANTONI MARCZYŃSKI. 119

„Gaz 303“

— Pięć minut po ósmej, stwierdziła na zegarku; — i śpi. Szczęśliwy... Zazdroszczę mu tego, — westchnęła.

Daisy w dalszym ciągu cierpiała na bezsenność, a ostatnie przejścia wstrząsnęły nią do głębi. Jack, jej najwierniejszy sojusznik, jej wypróbowany przyjaciel... nie żył! Wczorajsze wieczorne dzienniki przyniosły wiadomość, że Edgar Lowter, jeden z dwóch delegatów, którzy nie opuścili granic Rosji wraz z pozostałymi dziennikarzami, popełnił samobójstwo w.. Tule! Fedor Rusanow zakomunikował tę smutną wiadomość swoim gościom i wyraził im słowa współczucia z powodu śmierci sympatycznego rodaka. Daisy nie wierzyła ani trochę w to samobójstwo. Przeczucie mówiło jej, że Jack zginął wcześniej, i od kuli bolszewickiej, i nie w Tule, lecz tutaj, u stóp tego ponurego domu, w ową noc, kiedy przyniósł jej elektryzującą wiadomość, że wpadł na trop prawdziwego Stalingradu. Przecież słyszała huk wystrzału, po którym nastała grobowa cisza. Wtedy go zabito, a trupa wywieziono zapewne do Tuły, odległej od Moskwy zaledwie o 160 kilometrów, i tam upozorowano samobójstwo.

Daisy nie wątpiła, że Rusanow, jeżeli nie brał udziału w tej perfidnej grze, to w każdym razie znał doskonale stan faktyczny. Więc nadludzkim wysiłkiem zmusiła się, żeby nie odtrącić ręki Moskala, oddać mu uścisk i podziękować za wyrazy współczucia. Nie dała poznać po sobie, że ów rzekomy Edgar Lowter nie jest dla niej człowiekiem zupełnie obcym, z którym, poza przynależności do tej samej narodowości, nic jej absolutnie nie łączy. Starała się dorównać w obłudzie profesorowi i nie wypadła z roli aż do końca rozmowy.

Dopiero gdy powróciła do swojej sypialni, opuściły ją siły. Świt zastał ją splakaną, wyczerpaną, skuloną na podłodze pod oknem, gdzie przesiedziała całą noc. Po rannej kąpieli, która ją odświeżyła i przyniosła pożądane odprężenie nerwów, Daisy zaczęła obliczać szanse swojego przedsięwzięcia. Z polecenia swoich zwierzchników miała stwierdzić, czy Stalingrad opisany przez Karola Webera, istnieje naprawdę, ustalić jego położenie geograficzne i zbadać rozmiary produkcji jego tajemniczych fabryk chemicznych: to była jej misja oficjalna. Lecz Daisy interesował Stalingrad przedewszystkiem dlatego, że tam spodziewała się znaleźć swojego męża, który przed sześcioma laty zaginął na pograniczu Rosji; i to była jej główna misja. to był jedyny powód, dlaczego porzuciła cichy dom teścia staruszka i wstąpiła w szeregi „Intelligence Service“.

Z początku wszystko zapowiadało się jak najlepiej. Wyjazd delegatów prasy europejskiej do Rosji, zaproszenie profesora, pobyt pod jego dachem, umizgi, formalne oświadczyny podstarzałego wielbiciela, współpraca z niezastąpionym Jackiem,... wszystko to napawało ją otuchą i pozwalało wierzyć w pomyślny wynik podróży do serca Rosji. Tem dokliwiej odczuła pierwsze niepowodzenia. Delegaci pozwolili sobie zamydlić oczy byle czem, odjechali, Jack zginął tragicznie, jego zastępca, wyznaczony przez miejscowy oddział wywiadu angielskiego, nie wierzył zupełnie w istnienie Stalingradu i nie wysilał się zbytnio, wkońcu to, co początkowo uważała za największy sukces, to jest zbliżenie się do profesora, korzystanie z jego gościny, okazało się kulą u nogi i fatalnie krępowało swobodę, częstokroć uniemożliwiało Daisy spotkanie z konfidentami, ba, nawet z Jackiem, kiedy żył jeszcze, i z jego zastępcą obecnie.

— Nie wybrnę z tego, — wyszeptała, załamując ręce. Coraz częściej napadała ją pokusa, by zagrać w otwarte karty z profesorem. — No, niezupełnie znów w otwarte karty. O mej oficjalnej misji nie dowie się nigdy! — Zamierzała mu powiedzieć to tylko, że skorzystała z jego zaproszenia i przybyła do Rosji w tym celu, by odszukać kogoś bardzo jej bliskiego. — I znowu nie mogę wyznać całej prawdy. Powiem, że George jest moim bratem. Przyrzeknę, że jeśli go wypuści, jeśli otrzymam od Georga list z Anglji, że tam przybył, natenczas pozostanę w Rosji... A potem schronię się do naszego konsulatu!

Skrzywiła się z niesmakiem. Raziło ją coś w tym planie, skonstruowanym na fundamencie naiwnego optymizmu, a myśl, że jej obłuda byłaby tylko małym odwetem za perfidję profesora i krzywdy George'a, nie rozgrzeszała jej jakoś.

— Więc co począć? Co począć? — powtarzała. Głowa ciążyła jej coraz więcej, aż wkońcu wsparła ją na splecionych dłoniach, a łokcie na krawędzi stolika. Myślała. Starała się obmyśleć jakieś wyjście z obecnej sytuacji, ale ospałe myśli uciekały z szeregu i kryły się po najciemniejszych zakamarkach mózgu, gdzie mieszkają senne marzenia. Te zaś zluzowały chętnie umęczone sąsiadki i Daisy Rindley nie dowiedziała się nigdy, kiedy w ów pamiętny wieczór przekroczyła granicę pomiędzy snem, a jawą. Zdrzemnęła się i po tylu nocach bezsennych spała twardo, że nie usłyszała dobrze znajomego ryku syreny, którym to rykiem Rafał Królik, debiutujący w roli chińskiego szofera, obwieścił urbi et orbi, że po wielu tarapatach przybył szczęśliwie do celu.

Zresztą Rafał rozzuchwalony powodzeniem nie utożsamiał już przybycia do domu profesora z osiągnięciem celu.

— Zwiedziłem Stalingrad, widziałem działanie gazu „303“, wróciłem szczęśliwie, zabrałem na pamiątkę porcję ręcznych granatów gazowych, wszystko to prawda, ale na okrasę wartoby profesorowi zwędzić jakieś dokumenty, czy coś w tym guście, — monologował i nowe, szalone projekty zakiełkowały w jego niespokojnym umyśle.

— Komandorję dostanę, jak amen w pacierzu, już za te granaty. — dopingował się; — jednakże trzeba dokazać jeszcze czegoś niezwykłego. Niech nie szczekają potem, że komandorję lekko zafasowałem.

Jakiś czas odczeka w szopie, gdzie umieścił limuzynę, zdjął kurtkę i pantalony Tsiena, gdyż podwójny ubiór krępował nieco swobodę ruchów, poczem wyruszył na zwiady. Przed frontem budynku dudniły ciężkie kroki dwóch milicjantów, lecz na dziedzińcu nie było żywego ducha. Rafał ośmielał się szybko i coraz pewniej kroczył wzdłuż muru, zadzierając głowę ku parterowym oknom, otwartym wprawdzie, ale... zakratowanym. Z narożnego okna doleciały go ponętne zapachy, że podskoczył, zawisł na najniższym poprzecznym precie kraty, podniósł się na rękach i zajrzał do wnętrza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.